

ARABOWIE I TURCY

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

TADEUSZ KOWALSKI

PROFESOR UNIwersYTETU JAGIELL.

TRZESZC NR 25:

I. Mohammed i Koran.

1. Hidzra r. 622
2. Koran
 - a) Fatiha
 - b) Wybrani i potępieni
 - c) Polenika z chrześcijanami
 - d) Zakaz picia wina
- II. Z czasu wielkich podbojów.
 1. Podboje na Wschodzie
 2. Bitwa pod Kadesja
 3. Podboje na Zachodzie
 4. Tarik zagrzewa żołnierzy do walki przed zdobyciem Hiszpanji
- III. Za Abhasydów.
 5. Założenie Bagdadu r. 762
 6. Wojowniczy i zaborczy charakter Islamu (al Gazali o wartości wojny słusznej)
 7. Wschód i Zachód w czasie krucjat.
 8. Wymordowanie pielgrzymów chrześcijańskich
 9. Pielgrzym chrześcijański oburza się na modlitwę muzułmańską
 10. Rycerz chrześcijański zaprzyjaźnia się z muzułmaninem

V. Z dziejów Czingiz-chana.

10. Czingizchan wypowiada wojnę światu muzułmańskiemu

VI. Handel na Wschodzie.

11. Sadi gani chciwość kupców

VII. Życie umysłowe.

12. Ibn Chaldun o sposobach utrzymania, jego rodzajach i praktykach
13. W jaki sposób przeszły nauki filozoficzne i przyrodnicze od Greków do Arabów

VIII. Turcy przed Osmanami.

14. Mahmud z Kaszgaru zaczęca do uczenia się po turecku

IX. Narodziny państwa Turków osmańskich.

15. Osman ogła za niepodległość
16. Osman ustanawia prawa
- X. Dalszy rozwój państwa osmańskiego.
 17. Turcy w stosunku do chrześcijańskich poddanych
 18. Raszid Efendi o bitwie pod Wiedniem 1683 r.
 19. Polska XVII w. w relacji dyplomaty tureckiego

KRAKÓW — 1923

NAKLADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE

2122

UP - Kraków BG



1050309628

ARABOWIE I TURCY

A. 455 a

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

TADEUSZ KOWALSKI

PROF. UNIW. JAGIELL.



I.

MOHAMMED I KORAN.

2122

1. Hidżra (r. 622).

Rok 622 stanowi datę przełomową w życiu Mohammeda, a temsamem w dziejach głoszonej przez niego religii i całego dalszego rozwoju Islamu. Na rok ten przypada t. zw. *hidżra* t. j. wywędrowanie Mohammeda z Mekki do Medyny. Wśród kupieckiej ludności Mekki nie padała nauka jego na podatny grunt; konserwatywni Mekkańczycy obawiali się Mohammeda jako głosiciela zasad rewolucyjnych, starali się więc przesładowaniami odwieść go od dalszej propagandy. Mohammed udaje się do Medyny, osady, zwanej wówczas Jathrib, o kilka dni drogi na północ od Mekki, z której mieszkańcami już przedtem nawiązał stosunki.

Medyna pogrążona w anarchji przez walkę dwóch spokrewnionych szczepów, Aus i Chazradż, potrzebowała nadewszystko osobistości bezpartyjnej a energicznej, któraby zaprowadziła ład. Mohammed nie tylko potrafił pogodzić zwaśnionych, ale co więcej wprzął obie partie w służbę swej idei i, korzystając z wyrobienia wojennego Medyneńczyków, zdołał przy ich pomocy w krótkim czasie pozyskać dla Islamu cały półwysep Arabski i wskazać Arabom, złączonym pod jednym sztandarem, nowe cele, wybiegające daleko poza granice półwyspu.

Ustep poniższy stanowi wyjątek z dzieła arabskiego p. t. *strat rasul allah* t. j. życiorys wysłannika bożego, autora Mohammed ibn Ishak († 768), w opracowaniu Ibn Hiszama († 834), w którym opierają się wszystkie życiorysy Mohammeda, napisane przez uczonych europejskich.

W kilkanaście lat po śmierci Mohammeda wzięli Arabowie rok *hidżry* za początek nowej ery, wedle której muzułmanie do dziś dnia czas liczą i wszelkie dokumenty datują. Pierwszy dzień pierwszego roku *hidżry* przypada na 16. lipca 622. Ponieważ muzułmanie liczą na lata księżycowe, o 11 dni krótsze od słonecznych, zatem początek roku mohammedańskiego przypada w stosunku do naszego kalendarza co rok o 11 dni wcześniej. Z tej różnicy 11 dni powstaje w ciągu 33 lat księżycowych $11 \times 33 = 363$ dni, t. j. prawie cały jeden rok słoneczny. Innymi słowy, trzydziestu trzem latom księżycowym muzułmańskim odpowiadają 32 lata słoneczne naszej rachuby czasu. Aby więc datę muzułmańską zamienić na naszą, trzeba najpierw ilość lat księżycowych

pomnożyć przez ułamek $\frac{32}{33}$, aby otrzymać odpowiadającą im ilość lat słonecznych, a dopiero do otrzymanej liczby dodać 622. Np. rok 400 ery mohammedańskiej równa się: $400 \times \frac{32}{33} + 622 = 1009$ naszej ery. Obecnie mają muzułmanie rok 1341 *hidżry*.

Po odejściu emigrantów¹ pozostawał Mohammed² w Mecce, czekając, aż otrzyma od Allaha pozwolenie na opuszczenie jej. A żaden z pośród towarzyszków, którzy z nim zostali, nie uniknął bądź to wię-

¹ Jeszcze przed opuszczeniem Mekki przez Mohammeda wywędrowała znaczna część jego zwolenników do Medyny.

² Tak brzmi właściwie imię założyciela Islamu, Mahomet jest przekreśleniem europejskiem. Turcy wymawiają to imię, o ile nie jest użyte w odniesieniu do proroka, Mehmed.

zienia, bądź też prześladowań, prócz Alego¹ i Abū Bekra². Ten ostatni prosił często Mohammeda o pozwolenie na wymarsz, ale Mohammed zwykł był mawiać: »Nie spiesz się, bo może bóg zesła ci towarzysza«. Zaś Abū Bekr pragnął gorąco, by (tym towarzyszem) był (Mohammed).

Kiedy Kuraiszyeci³ widzieli, że Mohammed zyskał sobie zwolenników i towarzyszy pośród innego szczepu i w innej miejscowości⁴ i że emigranci tam się właśnie udali, pojęli, że ci ostatni znaleźli tam dom i opiekę. Bali się więc, by i Mohammed do nich nie wyruszył, bo wiedzieli, że postanowił z nimi walczyć. Zebrali się tedy w domu zgromadzeń, należącym do Kusajja syna Kilaba⁵, w którym zwykli byli rozstrzygać wszystkie ważne sprawy, by się naradzić, co począć w sprawie Mohammeda, którego się poczęli obawiać.

Powiada Ibn Ishāk⁶: opowiadał mi pewien wiarygodny człowiek z pośród naszych towarzyszków to, co słyszał od Abdallaha syna Abū Nadżiha, który to wiedział od Abdallaha syna Abbasa, za pośrednictwem Mudżahida syna Dżubaira Abū'l-Hadżdżadża. To samo opowiadał też ktoś inny, równie wiarygodny, wprost od Abdallaha, syna Abbasa. A mianowicie⁷:

Kiedy to postanowili i ułożyli, że się naradzą w sprawie Mohammeda w domu zebrani, wstali rano w umówionym dniu, który to dzień zowią »dniem tłoku«. Wtedy przyszedł do nich Iblis⁸ w postaci czcigodnego starca, okrytego grubym płaszczem i stanął u drzwi domu. Zobaczywszy go stojącego u drzwi, zapytali, kim jest. »Starzec z Nedźdu⁹, który słyszał, żeście się postanowili zejść, i przybył, by posłyszeć, co będziecie mówili; a być może, że przysłuży się wam pomysłem i radą«.

Pozwolili mu więc wejść ze sobą. Byli tam zebrani conajprędniejsi Kuraiszyeci (*tu następuje długie wyliczanie obecnych*). Mówili do siebie: »Widzicie, jak stoi sprawa tego człowieka. Nie jesteśmy pewni, czy nas nie napadnie ze swymi zwolennikami z pośród obcych. Postanówcie, co tu robicie!«

Po naradzie rzekł jeden z nich. »Wtrąćcie go do więzienia skuto i zamknijcie za nim wrota. Potem czekajcie aż go dosięgnie to, co dosięgło podobnych doń dawniejszych poetów¹⁰, Zuhaira, an-Nabigę¹¹

¹ Ali, stryjeczny brat, potem zięć Mohammeda, należał do pierwszych wyznawców Islamu i był czwartym kalifem (656—661).

² Abū Bekr, jeden z pierwszych wyznawców, przyjaciel i teść Mohammeda, wybrany po jego śmierci kalifem (632—634).

³ Arabowie z plemienia Kuraisz, mieszkający Mekki.

⁴ To jest z pośród szczepów Chazradż i Aus, zamieszkujących Medynę.

⁵ Naczelnik jednego z rodów kuraiszyckich.

⁶ Historyk, autor pierwszej redakcji życiorysu Mohammeda.

⁷ Autorowie arabscy zwykli poprzedzać każdą podawaną przez siebie wiadomość wymienieniem osób, które wiadomość przekazały od chwili jej powstania aż do czasów zapisującego ją autora. Dopiero po takim »oparciu« (*isnad*) następuje »grzbiet« (*matn*), t. j. treść danej wiadomości, w dosłownem brzmieniu, wedle słów najstarszego źródła.

⁸ Z greckiego δαβολος, djabeł, szatan.

⁹ Środkowa część półwyspu arabskiego.

¹⁰ Przeciwnicy uważali Mohammeda za poetę, przeciw czemu on się energicznie zastrzegął.

¹¹ Zuhair z pokolenia Muzaina i an-Nabiga z pokolenia Dhubjan należą do najslawniejszych poetów przed Islamem.

i innych, którzy poumierali¹. Na to starzec z Nedźdu: »Na Allaha², niekorzystna to dla was rada, bo jeżeli, jak mówicie, wtrącicie go do więzienia, wieść o tem przedostanie się poza wrota, które za nim zamkniecie, do jego stronników, którzy niewątpliwie rzucą się na was i wyzwolą go z rąk waszych, a potem, wzrósłszy w liczbę, wydrą wam władzę. Na nic wam po takiej radzie; patrzajcież, czy nie znajdziecie lepszej«. Po naradzie zabrał głos kto inny: »Wyrzucmy go z pośród siebie i wypędźmy, a gdy sobie pójdzie precz, to, na Allaha, nie będziemy się troszczyli, gdzie poszedł, ani gdzie się podział, byleby trzymał się zdala i byleśmy mieli odeń spokój, a wtedy ułożymy nasze sprawy i stosunki po dawnemu«.

A na to starzec z Nedźdu: »I ta rada niedobra. Czyście to nie widzieli, jak on pięknie umie rozprawiać i jak słodką ma wymowę, jak potrafili podbijać serca mężów tem, co głosi? Na Allaha, jeśli tak uczynicie, nie jestem pewien, czy nie zawita do któregoś ze szczepów arabskich, by go sobie pozyskać słowami i wymową, aż pójdzie za nim. A wtedy ruszy na ich czele przeciw wam, by was zdeptać i wyrwać z ich pomocą władzę z rąk waszych, poczem zrobi z wami co zechce. Uradźcie więc co innego w tej sprawie!«

Wreszcie zabrał głos Abū Dżahl³: »Mam ja na to radę, na którą, jak widzę, jeshczęście nie wpadli«. »Cóż to takiego, Abū Hakamie?« — zapytali. »Radzę, byśmy wybrali z każdego rodu po jednym mężu młodym, odważnym, szlachetnego pochodzenia, ogólnie znanym. Dajmy każdemu ostry miecz; niech udadzą się doń, uderzą weń wraz, jak jeden mąż i zabiją. W ten sposób odzyskamy spokój. Przez ich czyn krew jego obciąży (równomiernie) wszystkie rody, tak, że synowie Abd Manafa⁴ nie będą mogli prowadzić wojny z wszystkimi naraz, lecz muszą się zadowolić opłatą za przelaną krew, którą to opłatę im złożymy«. Na to starzec z Nedźdu: »Słowa tego męża to rada, nad którą nie masz lepszej«. Uchwaliwszy to, rozeszli się.

Wtedy przyszedł Gabrjel⁵ do Mohammeda z rozkazem: »Nie śpij tej nocy na łożu, na którym zwykłeś spać!«

Z początkiem nocy zebrali się (Kuraiszy) u drzwi (domu Mohammeda), śledząc, kiedy zaśnie, by się nań wtedy rzucić. Kiedy Mohammed zobaczył ich stojących, powiedział do Alego: »Połóż się na mojem łożku, wdziej ten płaszcz hadramicki⁶, zielony i śpij, a zaprawdę nie spotka cię od nich żadna krzywda«. W tym płaszczu zwykł był Mohammed kłaść się spać.

Powiada Ibn Ishāk: Opowiadał mi Jazīd syn Zijāda, powołując się na słowa Mohammeda syna Ka'ba z pokolenia Kuraiza⁷, co następuje: Kiedy zebrali się (by go zabić), Abū Dżahl, który był pośród nich, tak do nich przemówił, gdy wyczekiwali przy drzwiach: »Mo-

¹ Poprostu: trzymajcie go w więzieniu, póki nie umrze.

² Nie jest to przysięga anachronistyczna; nazwa bóstwa Allah pochodzi z czasów przed Islamem.

³ Dosł. »Ojciec głupoty«, tendencyjne przekręcenie właściwego imienia Abu Hakam (dosł. Ojciec roztropności) jednego z najzażartszych przeciwników Mohammeda.

⁴ Ród, z którego pochodził Mohammed.

⁵ Rolę pośrednika między Allahem a Mohammedem odgrywał archanioł Gabrjel.

⁶ Hadramaut słynął z wyrobu tkanin.

⁷ Ród żydowski w najbliższem sąsiedztwie Medyny, wytępiony przez Mohammeda.

hammed głosi, że jeżeli pójdziecie za jego wezwaniem, staniecie się królami Arabów i Persów¹, a po śmierci będziecie wskrzeszeni i otrzymacie (w nagrodę) ogrody, podobne do ogrodów Jordanu², jeżeli zaś nie uczynicie tego, on pomorduje was, a po śmierci zostaniecie wskrzeszeni i czeka was ogień, w którym będziecie płonęli«.

Gdy to Mohammed posłyszał, wyszedł naprzeciw nich, niosąc w ręce garść prochu, i rzekł: »Tak, ja to głoszę, a ty będziesz jednym z ostatnich«³. Wtedy odjął im Allāh wzrok, tak, że nie widzieli Mohammeda, który począł im sypać proch na głowy⁴, wymawiając wiersze: »*Jā sin*«⁵, na Koran mądry! Zaiste tyś jednym z wyśłanników na drodze prostej«⁶, aż do słów: »I uczyniliśmy przed nimi zaporę i za nimi zaporę i otoczyliśmy ich mrokiem, tak, że nie widzą«. Gdy skończył te słowa, nie było między nimi ani jednego męża, któremu by nie był obsypał głowy prochem. Potem odwrócił się i odszedł, gdzie mu się podobało.

Po jakimś czasie nadszedł człowiek, którego nie było (przedtem) między nimi i zapytał: »Na co czekacie?«. »Na Mohammeda« odpowiedzieli. »Niech bóg udaremnii wasze plany! Wszak wyszedł do was Mohammed i nie pominął żadnego, któremu by nie obsypał głowy prochem, poczem odszedł do swych zajęć. Czy nie widzicie, co macie na głowach?« Każdy sięgnął ręką ku głowie i znalazł na niej proch. Potem zaczęli (znów) śledzić i zobaczyli Alego na łożu, owiniętego w płaszcz Mohammeda. Mówili tedy: »Na Allāha, wszak to Mohammed śpiący, ma płaszcz swój na sobie«. W tem mniemaniu doczekali rana. Wtedy wstał Ali z łóżka, a oni rzekli: »Przecież prawdę mówił ten człowiek, który z nami rozmawiał«.

Powiada Ibn Ishak: Wtedy pozwolił Allāh swemu prorokowi opuścić (Mekkę). Abū Bekr, który był człowiekiem zamożnym, prosił już poprzednio Mohammeda o pozwolenie na wymarsz, ale ten mawiał: »nie spiesz się, może Allāh ześle ci towarzysza«, a Abū Bekr pragnął gorąco, aby Mohammed, mówiąc to, miał siebie na myśli. W tej nadziei kupił dwie wielbłądźce do podróży i trzymał je i karmił w swem obejściu, gotów do drogi.

Powiada Ibn Ishak: Pewien wiarygodny mąż opowiadał mi, co słyszał od Urwy syna az-Zubaira, na podstawie relacyj A'iszy⁷, »matki wierznych«, która opowiadała co następuje:

Mohammed przychodził do domu Abū Bekra zawsze bądź rano, bądź wieczór, gdy tymczasem w dniu, w którym bóg pozwolił mu wywędrować i opuścić Mekkę i swój lud, przyszedł do nas w południe, w porze, o której nigdy nie miał zwyczaju przychodzić. Kiedy go zo-

¹ Tu w znaczeniu: Arabów i obcych.

² Idzie zapewne o nader żyzne obszary Hauranu (dawne Ἀρραβίτις) na wschód od Jordanu, znane Mekkańczykom ze stosunków handlowych.

³ T. j. z tych, którzy będą się palić w ogniu piekielnym.

⁴ Symboliczna czynność, oznaczająca upokorzenie.

⁵ Jedno z tajemniczych zestawień liter, do dziś dnia niezupełnie wyjaśnionych, pojawiających się przed niektórymi rozdziałami Koranu.

⁶ Mohammed recytuje osiem początkowych wierszy 36. rozdziału Koranu.

⁷ Aisza, córka Abu Bekra, później ulubiona żona Mohammeda, liczyła w chwili *Hidżry* zaledwie osiem czy dziewięć lat. Z powodu wybitnej roli, jaką odgrywała w dziejach gminy muzułmańskiej, dano jej tytuł »matki wierznych«.

baczył Abū Bekr, zauważył: »Musiało się zdarzyć coś niezwykłego, skoro prorok przychodzi o tej godzinie«. Gdy wszedł, Abū Bekr ustał przy nim i jego siostry Asmy. Mohammed kazał oddalić świadków, ale Abū Bekr prosił: »Wysłanniku Allāha, wszak to moje córki, ojca i matkę oddaliby za ciebie w ofierze!«¹ Wtedy rzekł Mohammed: »Allah pozwolił mi wyjść i opuścić (Mekkę)«. — »Więc razem jedziemy, proroku boży?« »Razem!« — odpowiedział Mohammed. Aisza opowiadała: Nie wiedziałam przedtem, że człowiek może płakać z radości, dopóki nie widziałam Abū Bekra, wówczas płaczącego«. Poczem rzekł Abū Bekr: »Proroku boży, oto wielbłądźce, które przygotowałem do tego celu«. Najęli też Abdallaha, syna Arkata z plemienia Du'al, którego matka pochodziła z rodu Saha ibn Amr, poganina², by ich poprowadził (do Medyny) i oddali mu wielbłądźce, aby je pasł, aż do umówionej chwili.

2. Koran.

Księgą świętą wyznawców Islamu jest Koran. Jest to zbiór przygodnych kazań, mów, napomnień, poleceń i zakazów Mohammeda, z różnych okresów jego działalności. Dzieli się na 114 rozdziałów, t. zw. *sur*, bardzo nierównej objętości. Ustępy pochodzące z okresu pobytu w Mecce odznaczają się urywanym, nerwowym stylem, pełnym najgwałtowniejszych przeskoków myślowych. Głosi w nich Mohammed swą prostą naukę o jednym bogu, Allahu, któremu każdy człowiek służyć powinien i przed którym każdy odpowie za swę uczynki w dniu sądu ostatecznego. Rozkosze raj, które czekają sprawiedliwych, i męczarnie piekielne, przeznaczone dla występnych, maluje nieraz z poetyckim poletem.

Rozdziały medyńskie stają się coraz bardziej spokojne, potoczne, monotonne. Prześladowany prorok-wizjoner zmienia się szybko w naczelnika stale rosnącej w siły gminy wyznaniowej. Główną troską Mohammeda jest teraz zorganizowanie gminy, propaganda i zwalczanie wrogów, aż do ostatecznego zwycięstwa. Odbija się to oczywiście na stylu i treści jego mów. Treścią ich są teraz przeważnie przepisy rytualne i prawne, polemiki z chrześcijanami i żydami, a także naiwnie opowiadane legendy biblijne. W niejednej sprawie zmieniał Mohammed z biegiem czasu zdanie, nie troszcząc się jednak o usunięcie sprzeczności, jak np. w sprawie zakazu picia wina. Trzeba jeszcze dodać dla zrozumienia przytoczonych ustępów, że w Koranie przemawia zawsze bóg w pierwszej osobie, zwracając się do Mohammeda wprost, lub mówiąc o nim jako o osobie trzeciej. Porządek ustępów w Koranie nie jest bynajmniej chronologiczny.

Koran nie jest jedynym źródłem prawd religijnych i norm postępowania. Z biegiem czasu ustaliły się jeszcze trzy równorzędne źródła: 1. *hadīt*, tradycja religijna o postępowaniu Mohammeda i najstarszej generacji Islamu, zawarta w kilku kanonicznych zbiorach. 2. *idźmā*, zgodna opinia uczonych teologów i prawników pewnej epoki. 3. *kijās*, poprawnie, na zasadzie reguł dedukcji (analogji) wysnute wnioski z Koranu, tradycji i opinii teologów.

a) Fātiha (pierwszy rozdział Koranu).

Chwała Allāhowi, panu światów, — Miłosiernemu litośnikowi, — Władcy dnia sądu. — Tobie służymy i Ciebie o pomoc błagamy, — Prowadź nas drogą prostą, — Drogą tych, którym okazałeś łaskę, — Nie tych, na których gniew ciąży, i nie tych, co błądzą.

¹ Zakłęcie arabskie, silniejsze niż »życiebyś oddał za ciebie«.

² T. j. nie nawróconego jeszcze na Islam.

b) Początek rozdziału 56. (Wybrani i potępieni).

Kiedy zapadnie ta, która ma zapasć¹, — Nic jej zjawieniu kłamu nie zada. — Ona, co poniżej i wywyższy! — Kiedy ziemią wstrząśnie dreszcz — I góry rozsypią się w pył, — Staną się prochem rozwiąnym, — A z was będą trzy gromady²: — Więc ci, co po prawicy — cóż z tymi, co po prawicy? — I ci, co po lewicy — cóż z tymi, co po lewicy? — A ci, co najpierwi — będą najpierwi. — Oni to będą przybliżeni. — W ogrodach rozkoszy: — Grono przodków — I niewielu z potomnych. — Na zasłanych wezgłowiach, — Wsparci na nich, twarzą ku sobie zwróceniu, — Dokoła nich krążą chłopięta wiecznością obdarzone — Z krużami i dzbanami (wina) i puharem wody krynicznej, — Co ani bólu głowy nie sprawi, ani nie zamroczy — I z owocami, jakie tylko wybiorą — I z mięsem ptactwa, jakiego żywnie zapragną. — (A czarnookie, wielkookie (dziewice)) — W nagrodę za to, co czynili.

[A ci, co po prawicy — cóż z tymi, co po prawicy? — Wśród zwisających lotosów — I rozłożystych akacyj — I wydłużonych cieni — I wód rozlanych — I owoców rozlicznych, — Nie wyczerpanych i niezabronionych — I wysoko zasłanych wezgłowi... — Oto my stworzyliśmy je osobliwie, — Uczyniliśmy je dziewicami, — Rozkosznymi rówieśnicami — Dla tych, co po prawicy. — Grono przodków — I grono potomnych. — Nie usłyszą tam swaru, ni posądzeń, — Jeno słowa »pokój, pokój«!

A ci, co po lewicy — cóż z tymi, co po lewicy? — W skwarzym wichrze i ukropie, — W cieniu smolnego dymu, — Ani nie chłodnym, ani nie szlachetnym — Oni to żyli przedtem w dostatkach — I w ciężkim grzechu trwali, — Oni to mawiali: — »Gdy pomrzemy i staniemy się prochem i kośćmi, czy też będziemy napewne wskrzeszeni?« — »Czy i nasi pierwsi ojcowie?«³ — Powiedz: »tak pierwsi, jak ostatni — Zaprawdę zbiorą się na termin w dniu wiadomym«. — Wtedy i wy, w błędzie pograżeni, a kłam zadający — Zaprawdę zreć będziecie z drzewa *Zakkam*⁴, — Napełniając swe brzuchy; — Zapijając będziecie ukropem, — Żłopiąc jak spragnione wielbłądy. — Taka-to ich ucza w dniu sądu!

c) Polemika z Chrześcijanami.

(Rozdz. 5, w. 116—120).

A kiedy Allah przemówi: »Jezusie, synu Marji, tyżes to powiedział ludziom: weźcie sobie mnie i matkę moją za dwóch bogów, obok Allaha?«⁵ — Odpowie: »Chwała tobie, nie przystoi mi, bym mówił to, do czego nie mam prawa. Gdybym to był powiedział, ty byłbyś o tem wiedział, bo ty wiesz, co jest w mojej duszy, a ja nie wiem, co się

¹ Godzina sądu ostatecznego.

² Dwie grupy zbawionych i jedna potępionych (»Najpierwi«, »Ci, co po prawicy« — »Ci, co po lewicy«).

³ Najcięższym ich grzechem był brak wiary w życie przyszłe.

⁴ Mityczne drzewo piekielne. Po spożyciu jego owoców poczyna w żołądku wrzeć i ogień bucha z ust.

⁵ Wedle pojęć Mohammeda, Trójcę u chrześcijan tworzą bóg-Allah (ojciec), Marja (matka) i Jezus (syn).

w twej duszy kryje¹. Zaiste, ty jesteś znawcą rzeczy tajemnych! — Nie powiedziałem im nic jak tylko to, co mi rozkazałeś, a to jest: »Czciecie Allaha, pana mego i pana waszego!« I byłem świadkiem przeciw nim, jak długo byłem wśród nich. A kiedy powołałeś mnie do siebie, ty byłeś stróżem ich, bo ty jesteś świadkiem każdej rzeczy. Jeśli ukarzesz ich, toć to twoi słudzy, a jeśli im przebaczysz, toś ty potężny, mądry!«

Na to powie Allah: »Oto dzień, w którym prawdomównym owoc przyniesie ich prawda. Ich będą ogrody, wśród których płyną potoki. W nich trwać będą na wieki. Allah z nich będzie rad, a oni z niego. Oto szczęście potężne!

Allahowi przysłuży władza nad niebiosami i nad ziemią i nad wszystkim, co w sobie mieszczą i on ma moc nad wszelką rzeczą.

d) Zakaz picia wina w historycznym rozwoju.

(Zrazu odnosił się Mohammed do wina i innych napojów upajających pobłażliwie, co więcęj widział w nich znak łaski bożej. — 16, 67—71).

I spuścił Allah z nieba wodę, którą wskrzesił ziemię z jej martwoty. Zaiste tkwi w tem znak dla ludu, co słyży. — Patrz, dla was i z bydła płynie nauka; dajemy wam za napój to, co mieści się w ich brzuchach między kałem a krwią: mleko czyste, łagodne dla pijących. — A z owoców palm daktylowych i z winnych gron przyrzadzacie sobie upajający płyn i miły posiłek. Zaiste tkwi w tem znak dla ludu, co jest rozumny. — I szepnął pan twój pszczołom: »Urządzajcie sobie mieszkania w górach i w drzewach i w tem, co (ludzie) pobudują. Potem jedźcie z wszelkich owoców i chodźcie skrzętnie drogami pana waszego«. Z ich odwłoków wydziela się napój różnorakich barw, w nim kryje się lek dla ludzi. Zaiste tkwi w tem znak dla ludu co myśli.

(Pierwsze potępienie wina, ale niezupelne, mieści się w wierszu 216 rozdz. 2).

Pytają cię o wino i *mejsir*²; powiedz: W obu tkwi grzech wielki, ale i korzyści niejaki dla ludzi. Grzech ich jednak jest większy niż ich użyteczność.

(Od czasu objawienia tego wersetu część wiernych wstrzymywała się od wina, ale byli i tacy, co je pili w dalszym ciągu. Zdarzyło się nawet, że pewien człowiek przewodniczył pijany w modlitwie i bredził bez sensu. Wtedy pojawił się wiersz następujący — 4, 46):

O wy, którzy wierzycie, nie przystępujcie do modlitwy pijani, jak długo nie wiecie, co mówicie.

(Ale i ten wiersz nie zawierał jeszcze kategorycznego zakazu. Dopiero kiedy pod wpływem wina zaczęły się powtarzać gorszące sprzeciwy wśród wiernych, zabronił go Mohammed zupełnie — 5, 92—93).

O wy, którzy wierzycie, wino, *mejsir*, bożki, strzały do losowania, toć to zgroza, dzieło szatana! Stroncież od nich, a może wam los będzie sprzyjał. Szatan chce wzniecić wśród was nieprzyjaźń i zawiść przez wino i *mejsir* i odwieść was od myśli o Allahu i od modlitwy;

¹ Mohammedanie uznają Chrystusa za proroka, ale nie za boga.

² Hazardowna gra uprawiana namiętnie w dawnej Arabji.

czyż ich więc nie poniechacie? Bądźcie posłuszni Allahowi i bądźcie posłuszni prorokowi, a strzeżcie się, bo jeśli się odwrócicie, to wiedziecie, że nasz prorok ma tylko obowiązek nieść wyraźne poselstwo¹.

II.

Z CZASU WIELKICH PODBOJÓW.

a) Podboje na Wschodzie.

Arabowie, zjednoczeni przez nową wiarę, ruszyli niedługo po śmierci swego proroka na podbój świata: osłabione długoletnimi wzajemnymi wojnami cesarstwo bizantyńskie i królestwo perskich Sasanidów nie zdołały wytrzymać naporu. Chrześcijanie doznali w r. 636 dotkliwej porażki nad rzeką Jarmuk w Syrii, w walce z wojskami dzielnego wodza arabskiego al-Halida, czego następstwem było poddanie się ostateczne Damaszku, armia zaś perska została rozgromiona po krwawej, trzechdniowej bitwie pod Kadesją w Mezopotamji, w r. 637. Wkrótce padło państwo perskie Sasanidów, które niegdyś odgrywało w dziejach i kulturze, a zwłaszcza sztuce wschodniej, bardzo ważną rolę. Dalszy pochód Arabów na Wschód postępował w szybkim tempie, tak że w niespełną pół wieku po śmierci Mohammeda (um. 632) osiągnęli oni, po zdobyciu Buchary (674) i Samarkandu (676), prawie najdalsze granice wschodnie, torując przez to Islamowi drogę do jeszcze odleglejszych podbojów wśród ludów Azji. Wciągnięcie Persów w krąg kultury Islamu miało dla niej doniosłe znaczenie, albowiem ci odegrali zarówno w literaturze jak i w sztuce muzułmańskiej wybitną, twórczą rolę.

Opis bitwy pod Kadesją pochodzi z wielkiej historii powszechnej p. t. *Kitāb ar-rusul wal-mulūk* («Księga proroków i królów»), napisanej po arabsku przez jednego z największych uczonych muzułmańskich, pochodzenia perskiego, imieniem at-Tabarī (838—923). Dzieło to stanowi źródło cennych wiadomości do dziejów Wschodu po początek X wieku.

3. Bitwa pod Kadesją².

Ludność Babilonji błagała Jezdegerda, syna Szehrjara³, o pomoc i donosiła mu co następuje: »Arabowie rozłożyli się pod Kadesją, nie poco innego, tylko by walczyć. Przed działaniem Arabów, ódkąd się zatrzymali pod Kadesją, nic się nie ostoi. Już spustoszyli przestrzeń, dzielącą ich od Eufratu, tak że ludność pozostała jedynie w grodach, zaś bydło i wszelka żywność, której grody pomieścić nie mogły, przepadła. Czeka nas oblężenie, a jeżeli pomoc na czas nie nadejdzie, będziemy się musieli poddać«. O tem samem pisali do niego królikowie, posiadający dobra w Taff⁴, popierając prośbę ludności i zachęcając go, by posłał Rustema⁵.

Rozłożywszy się obozem pod Sābat⁶ i zgromadziwszy broń i przybory wojenne, posłał Rustem jako przednią straż Dżalinūsa z czterdziestoma tysiącami, dając mu polecenie: »Następuj zwolna i nie przy-

¹ Kara zaś za nieposłuszeństwo przyjdzie potem.

² Miejscowość niedaleko Kufy, w dolnej Mezopotamji.

³ Jezdegerd III, ostatni król Persów z dynastji Sasanidów (632/3—651/2).

⁴ At-Taff pas kraju na pograniczu pustyni i obszaru uprawnego Iraku, na zachodnich rubieżach państwa perskiego.

⁵ Generalissimus armji perskiej.

⁶ Miejscowość w pobliżu dawnego Ktezyfonu.

spieszaj marszu bez mego rozkazu«. Komendę nad prawem skrzydłem powierzył Hormozanowi, zaś nad lewem Mihrānowi, synowi Behramowemu, z Rajj¹; nad rezerwą ustanowił wodzem Bairuzāna.

Chcąc podnieść króla na duchu, powiedział Rustem: »Jeżeli bóg użyczy nam zwycięstwa nad nieprzyjacielem, da nam to możność zaatakowania ich posiadłości w ich własnych siedzibach, poczem tak długo będziemy ich zaprzętałi u ich podstawy i w ich własnym kraju, dopóki nie zawrą z nami pokoju lub nie zgodzą się w inny sposób«.

Niewierni spędzili noc, majstrując koło swych wież², aż je nareszcie naprawili. O świcie byli już na stanowiskach. Słonie wystąpiły pod osłoną piechoty, która strzegła, by im nie poprzecinano pasów. Obok piechoty postępowała jako osłona konnica. Atakując oddział nieprzyjacielskiej konnicy, posuwali się ku niemu ze słoniem i jego przybocznymi oddziałami, aby w ten sposób spłoszyć konie. Ale im się to nie udawało tak jak w dniu poprzednim, bo słonie pozostawione samotnie były zbyt dzikie, a w otoczeniu zbyt łagodne. Bój trwał aż do schyłku dnia. A dzień bitwy pod Imās był straszny od początku do końca. Arabowie i Persowie trzymali się w nim na równi. Nie było skrawka pola bitwy, o któryby nie walczone zawzięcie wśród krzyków.

Dwaj mężowie z plemienia Asad, imieniem ar-Ribbil i Hammāl odezwali się w te słowa: »Żołnierze muzułmańscy, jaką śmierć jest najstraszniejsza?« — »Atak na słonie« odpowiedziano. Na to oni zdarli konie, aż stanęły na zadach i popędzili je na słonie, stojące naprzeciw. Jeden pchnął włócznią w oko słonia, który, tratując, zaczął się cofać, a wtedy drugi ciał go mieczem w trąbę. W tej chwili jednak kornak zadał mu straszliwy cios halabardą w twarz. Mimo to uszedł z życiem, a był to Ribbil. Tymczasem al-Kakā z bratem zaatakowali innego słonia naprzeciw siebie. Wybili mu oczy i odcieśli trąbę. Słoni, oszalały, zaczął biegać między oboma frontami. Kiedy się zbliżył do szeregów muzułmańskich, odpędzano go lancami, a gdy się zbliżył do szeregów niewiernych, rozjuszali go lekkimi ułtściami.

Pierwszymi, którzy się zwrócili do ucieczki, kiedy słońce stało w zenicie, byli Hormozān i Bairuzān; ustąpili oni, ale zatrzymali się tam, dokąd doszli. Centrum rozluźniło się również, kiedy słońce stało w zenicie. Zawisła nad nimi nieruchomo chmura pyłu. Wtedy powiał gwałtowny wiatr i zdarł nad tronem Rustemā baldachim, który wpadł do kanału al-Atk³. Wiatr był zachodni; kurzawa zwróciła się ku nim. Al-Kakā rzucił się z towarzyszami ku tronowi i obalił go. Rustem wstał był już z niego poprzednio, kiedy wiatr uniósł baldachim i pod-

¹ Miasto w Persji w sąsiedztwie Teheranu.

² Dosł. skrzyń; idzie o wieże, które przymocowywano na grzbiecie słoni bojowych, z których walczoneo.

³ Kanał w pobliżu Kufy, uchodzący do Eufratu.

szedł ku mułom, które w tym dniu przybyły do niego z pieniędzmi i stały w pogotowiu. Rustem schronił się w cieniu jednego z objuczonych mułów.

Hilāl syn Ullafy uderzył mieczem w juki, pod którymi stał Rustem i przeciął postronki. Jedna z dwóch połów ładunku¹ spadła na Rustema i przetrąciła mu kręgi w grzbiecie, ale Hilāl nie widział go, ani o tem nic nie wiedział. Z rękawów Rustema powiał zapach piżma (co zwróciło na niego uwagę Hilāla). Rustem zwał się ku al-Atikowi i rzucił się w jego fale. Hilāl skoczył za nim i dopadł go w chwili, kiedy ten zaczął płynąć. Wyprostowawszy się, pochwyił go za nogę, wyciągnął na brzeg, ciało mieczem w zczolo i zabił. Potem wziął ciało i rzucił pod nogi mułów, a sam wskoczył na tron i zawołał: »Kū mnie! Zabiłem Rustema na pana Kaby!«² Otoczyli go, nie spostrzegając tronu, ani go nie widząc, i poczęli krzyczeć ku sobie »Allah jest wielki«. W tej chwili zachwiało się centrum niewiernych i rzucili się do ucieczki. Dżalinus stanął na tamie i krzyczał na Persów, by przechodzili na drugi brzeg. Kurzawa się przerzedziła. Sprzymierzonych ogarnęła panika, rzucali się na łeb na szyję w wody al-Atiku, a muzułmanie kiłoli ich włóczniami, tak, że ani jeden nie ocalał, a było ich trzydzieści tysięcy. Dirar syn al-Hattaba zdobył chorağiew Kawijczyków³, za którą dostał 30.000, gdy cena jej wynosiła 1.200.000. Na pobojowisku zabili dziesięć tysięcy, nie licząc poległych w poprzednich walkach.

b) Podboje na Zachodzie.

Nieco wolniej odbywał się pochód zaborczy na Zachód. Łamiąc zacięty opór bitnych plemion berberyjskich w Afryce północnej, stanęli Arabowie w r. 693 na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego.

Na wiosnę r. 711 przeprowadziła się niewielka, zaledwie kilkunastotysięczna armja, pod wodzą dzielnego Tarika, z Tangeru na brzeg hiszpański. Miejsce, gdzie poraz pierwszy wylądowano, zamienione niebawem na obóz warowny, nazwali Arabowie Dżebel Tarik (»Góra Tarika«), skąd nazwa przylądka Gibraltar. Po usadowieniu się w Hiszpanji, usiłowali Arabowie rozszerzyć swe posiadłości poza Pireneje, ale klęska zadana im przez Karola Martela pod Tours (732, w równe sto lat po śmierci Mohammeda), położyła kres ich ekspansji na Zachodzie.

Ustęp poniższy jest wyjęty z dzieła historycznego p. t. *naſhat at-tib* (»Powiew wonności«) autora al-Makkarī (1591—1632), coprawda dość późnego, ale postępującego się źródłami starszemi. Przemowa włożona w usta Tarikowi jest charakterystyczna nie tylko jako próbka retoryki arabskiej, ale i przez to, że zdradza pobudki, które party Arabów do podbojów, a były niemi: świadomość, że z trudnego położenia tylko odwaga i wytrwałość wyratować zdoła, nadzieja bogatych łupów i życia w dostatkach i rozkoszach w nowo zdobytej ziemi, a wreszcie (i zapewne nie u wszystkich) nadzieja nagrody wiecznej.

4. Tarik zagrzewa żołnierzy do walki przed zdobyciem Hiszpanji.

Ludzie, gdzież tu ucieczka? Morze za wami, a wróg przed wami! Nie pomoże wam nic, na Allaha, jak tylko męstwo i wytrwałość.

¹ Zwierzę objuczają w ten sposób, że zawieszają dwa zupełnie równe ciężary po obu stronach grzbieta. ² Pan Kaby—Allah, bóg.

³ Narodowe godło perskie z bardzo odległych czasów. Wedle mitycznej tradycji użyte poraz pierwszy w zaraniu państwa perskiego przez kowala Kawe.

Wiedziecie, że na tej wyspie¹ bliżsi jesteście zguby niż sieroty u stołu skapców. Już wyszedł naprzeciw was nieprzyjaciel z wojskiem. Broni i żywności ma poddostatkiem, a wy? Nie macie innego schronienia prócz własnych mieczów, ani żywności prócz tego, co siłą wydrzecie z rąk wroga. Jeśli przedłużą się dni wasze w niedostatku, a nie rozstrzygnięcie sprawy na swoją korzyść, przeleci wasz wicher², a serca (nieprzyjaciół) zamienią trwogę przed wami na zuchwalstwo. Odeprzyjcie od siebie myśl poniechania dzieła przed końcem, przez walkę z tyranem! Już go nie chroni warowny gród³. Tylko chwycić sposobność, a wszystko będzie dobrze, byleście nie poskąpili duszom waszym śmierci.

Nie straszę was czemś, na cobym sam spoglądał z bezpiecznego miejsca, ani też nie zmuszam was do targu, na którym najtańszym towarem jest życie. Od siebie zaczynam! Wiedziecie, że jeśli znieście co najtwardsze przez chwilę, zaskarbicie sobie co najprzyjemniejsze i najrozkoszniejsze na długo. Nie drożcie się bardziej z życiem waszym niż z mojem, boć wasz udział w niem nie większy niż mój.

Słyszeliście, ile płodzi ta wyspa pięknych hūri⁴, cór greckich⁵, krocących dumnie w perłach, koralach⁶ i złotem tkanych szatach, których to kobiet strzegą zazdrośnie na zamkach królowie noszący korony. Al-Walid, syn Abdmalika, książę wiernych⁷, wybrał was z pośród wojowników jako prawdziwych Arabów. Radby was ujrzeć spowinowaconymi z królami tej wyspy, ufny w waszą ochoczość do bitwy na włócznie i ofiarności w walce z rycerzami. Chciałby, aby przez was jego udziałem stała się nagroda obiecana przez Allaha tym, którzy wywyższą jego słowo i zapewnią zwycięstwo jego religii na tej wyspie. Zaś łup wojenny wam tylko ma przypaść w udziale, nie jemu, ani też innym wiernym prócz was. A Allah wzniosły gotów wam dopomóc do osiągnięcia tego, co wam przyrzeczono w obu przybytkach⁸.

Wiedziecie, że pierwszy stanę do dzieła, do którego was wzywam, a gdy się wojska zetną, sam rzucę się na wrogięgo tyrana Ludhrika⁹ i zabiję, jeśli Allah pozwoli. Jeśli, zabiwszy go, zginę, ubędzie wam z nim roboty, a zapewne nie braknie roztropnego wojownika, któremu powierzycie swe sprawy. Jeśli zaś zginę, nim zdołam do niego dotrzeć,

¹ Arabowie nie odróżniają w mowie potocznej wyspy od półwyspu.

² = praca wasza spełnie na niczem.

³ T. j. już wyruszył w otwarte pole.

⁴ Wyraz arabski *hūr*, z perska *hūrī*, (stąd u nas huryska) znaczy »o dużych, czarnych oczach« i stanowi pierwotnie epitet gazeli lub antylopy. Przenośnie używa go Mohammed w Koranie na oznaczenie rajskich dziewic, przyrzeczonych w nagrodę wiernym (por. wvżej 2).

⁵ Grekami (zamiast Gotami) nazywa Tarik mieszkańców Hiszpanji, ponieważ wyraz *Jūnan* (»Grecy«, właściwie Jończycy) daje w tem miejscu pożądaną rym, a cała przemowa jest w prozie rymowanej, jak zwykle arabskie utwory retoryczne.

⁶ Al-Walid I (ibn Abdmalik), szósty kalif z dynastji Omajjadów, panował 705—715. »Książę wiernych« (*emīr al-muminīn*) jest oficjalnym tytułem kalifa (po arab. *halifa* = »następca« [proroka]).

⁷ = w życiu doczesnem i przyszłem.

⁸ Arabska forma imienia Roderyk. Ostatni król Wizygotów w Hiszpanji, po egł w walce z Arabami 711 r.

wy mnie zastąpcie i rzućcie się nań, by przez zabicie go pozbyć się troski o zdobycie wyspy, albowiem w nich (*t. j. we wrogach*) po jego śmierci duch upadnie.

III.

ZA ABBASYDÓW.

5. Założenie Bagdadu w r. 762.

Zmiana stolicy była zawsze znakiem głębszych zmian wewnętrznych w życiu społecznym i państwowym Kalifatu. Siedzibą czterech pierwszych kalifów wybieralnych (632—661) była Medyna. Stamtąd wyszedł Islam i tam było najmocniej tętno życia religijnego i politycznego. Arabja stanowiła jeszcze podstawę wszelkich operacji wojennych i w niej Arabowie czuli się najmocniejsi. Po utrwaleniu zdobyczy terytorjalnych w Azji przedniej i w Afryce północnej, przenosi się punkt ciężkości ku północy. Znakiem tego jest przeniesienie stolicy do Damaszku przez Omajjadów (661—750). Wyraża się w tem również fakt oparcia się Omajjadów wyłącznie na żywiole arabskim, szczególnie na Arabach syryjskich. Narodowa polityka arabska, niedopuszczająca do udziału w rządach obcych, na Islam nawróconych ludów, zbankrutowała wobec liczebnej przewagi tych ostatnich. Kalifat Omajjadów upada, a w politycznym i kulturalnym życiu państwa dochodzą do głosu żywioły wschodnie, Persowie, potem częściowo i Turcy. W ślad za tem idzie przeniesienie stolicy dalej na wschód i założenie Bagdadu przez al-Mansura w. 762. Bagdad rozwija się niebywale szybko i staje się jednym z największych kosmopolitycznych miast Wschodu, a zarazem ośrodkiem najbujniejszego życia umysłowego.

Podana tu relacja o założeniu Bagdadu, pochodzi z encyklopedji geograficznej p. t. *Kitāb mudżam al-buldān* geografą Jakuta (1179—1229).

Pierwszym, który (*małą osadę, zwaną Bagdad*)¹ wybrał na stolicę i uczynił miastem, był al-Mansūr, drugi z kalifów (*dynastji Abbasydów*). Przeniósł się tam z Haszimijji, miasta założonego przez swego brata Abū 'l-Abbāsa², z przydomkiem as-Saffāh, opodal Kūfy. Budowę Bagdadu rozpoczął w r. 145 (=762), a zamieszkał w nim w r. 149 (=766). Powodem założenia było, że ludność Kūfy demoralizowała mu wojsko. Dowiedziawszy się o tem postępowaniu, wyniósł się od nich, szukając (nowego) miejsca.

Ibn Ajjās z opowiada. Bawiąc w Haszimijji, wysłał al-Mansūr poszukiwaczy, aby mu wynaleźli miejsce pod budowę miasta, z tem, aby to miejsce było położone centralnie, dogodnie zarówno dla ogółu ludności jak dla wojska. Wówczas wskazano mu miejsce w bliskości Barimny³, zachwalając tamtejsze jadlo i dobre powietrze. (*Al-Mansūr*) udał się osobiście, obejrzał miejsce i spędził w niem noc. Widział, że miejscowość jest dogodna, więc zapytał jeszcze o zdanie swoje otoczenie. Zapytani odpowiedzieli, że (miejsce) jest dobre i odpowiednie. »Macie słusność, jednak poddanym nie przyniesie spodziewanych korzyści. Natomiast po drodze przechodziłem koło miejscowości, do której sprowadzają zboże i towary tak łądem jak wodą. Wrócę się tam i przenocuję, a jeżeli jeszcze i noc będzie tak miłą, jakbym sobie tego życzył, w takim razie (to miejsce) odpowiada w zupełności wymaganiom, jakie stawiam ze względu na siebie i ludzi«. To powiedziawszy,

¹ Nazwa irańska, znaczy »dar boży«.

² Pierwszy kalif z dynastji Abbasydów, 750—754, z przydomkiem »rozlewca krwi«.

³ Nazwa łańcucha górskiego i wioski na wsch. brzegu Tygrysu.

wyruszył na miejsce Bagdadu, minął miejsce (*późniejszego*) Zamku Pokoju, poczem odmówił modlitwę popołudniową. Było to w lecie i upał był straszny. Ale stał tam (*opustoszały*) kościół, w którym przenocował jak najwygodniej. Pozostał jeszcze przez następny dzień i nie zauważył nic ujemnego. Więc powiedział: »To miejsce nadaje się pod budowę. Materiały będą przybywać Eufratem, Tygrysem i wszystkimi kanałami¹. Tylko tak położone miejsce znieś garnizon i ludność«. Po tych słowach nakreślił plan budowy, oznaczył rozmiary miasta i położył własnoręcznie pierwszą cegłę, mówiąc przytem: »W imię boże! Chwała bogu! Do boga należy ziemia, on ją oddaje w dziedzictwo komu chce z pośród swych sług! Dobry wynik należy się bogobojnym. Budujcie z błogostawieństwem bożem!

6. Wojowniczy i zaborczy charakter Islamu.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech Islamu jest jego wojowniczność. Już Mohammed głosił wiernym wielką wartość wojny za wiarę t. zw. *dżihad* (=gorliwość, gorliwe mozolenie się). Następne generacje rozwinęły jeszcze dalej te poglądy, doprowadzając je często do skrajności. Toteż fanatyzm religijny odgrywa w historii ludów muzułmańskich i ich stosunków z ludami europejskimi bardzo ważną rolę i należy mu się bliższe oświetlenie.

Prawo muzułmańskie dzieli cały świat na »obszar Islamu« i »obszar wojny«, który należy zwalczać. Poległemu na wojnie przeciw innowiercom, t. zw. »świadkowi«, zapewnia prorok najwyższą nagrodę w raju. Wśród podbitych ludów wyróżnia Islam t. zw. »ludzi pisma«, Żydów i Chrześcijan, którym wolno pozostać w dawnej wierze, pod warunkiem, że się poddadzą i zapłacą poglówne (najmniej jeden denar rocznie od każdego dorosłego, wolnego męża), i pogan, których należy tak długo zwalczać, póki się nie nawrócą. Do drugiej kategorii zaliczają niektórzy uczeni muzułmańscy ludy Europy, które przyjęły Chrześcijaństwo już po wystąpieniu Mohammeda.

Znaczenie wojny świętej oświetlają doskonale wyrzeczenia włożone w usta Mohammedowi, w poniższym ustępie. Jest to wyjątek z dzieła: *mukaszafat al-kulub* (»odsłonięcie serca«), rodzaju podręcznika etyki praktycznej. Autorem jest najsłynniejszy teolog muzułmański *a l-G az a l i* (1059—1111).

O wartości wojny świętej.

Powiedział bóg²: »Tylko ci są wiernymi, którzy wierzą w Al-lāha i w jego proroka, a potem nie wątpią, i którzy mienie swoje i życie narażają w walce na drodze bożej³. Tacy są rzetelni«. An-Numan syn Baszira⁴ opowiadał: »Stałem koło kazalnicy⁵ proroka, kiedy ktoś powiedział: »Mało mię troszczy, że nie spełniam (*innych dobrych*) uczynków, po przyjęciu Islamu, byłem tylko dawał pić (*spragnionym*) pielgrzymom«⁶. Na to odezwał się drugi: »Mało mię troszczy, że nie spełniam (*innych dobrych*) uczynków, po przyjęciu

¹ Bagdad leży w miejscu, gdzie Tygrys najbardziej zbliża się do Eufratu, obie rzeki były połączone splawnymi kanałami.

² Słowa Koranu są cytowane jako słowa boże. Odnośny cytat jest to wiersz Koranu 49, 15.

³ Drogą bożą nazywa się wyprawa wojenna, podejmowana dla obrony lub rozszerzenia Islamu.

⁴ Współczesny Mohammedowi, znany poeta.

⁵ Wedle najstarszej tradycji rodzaj stołka z drzewa akacjowego, z którego Mohammed przemawiał do ludu.

⁶ Troska o pojenie pielgrzymów, powierzona zdawna pewnej rodzinie w Mecce, uchodziła za szczególnie dobry uczynek.

Islam, byłem tylko dbał o święty przybytek«¹. A ktoś trzeci dorzucił: »Zaiste wojna święta więcej warta niż to, o czemeście mówili«. Na to zgromił ich Omar syn al-Hattāba²: »Nie podnoście głosu u kazałnicy proroka i to w piątek³; po odprawieniu modłów piątkowych pójde go zapylać o zdanie w sprawie, o którą się spieracie«. Wtedy zesłał bóg objawienie takiej treści⁴: »Kładziecież wy na równi pojenie pielgrzymów i troskę o święty przybytek z tym, kto wierzy w Allaha i w dzień ostateczny i walczy na drodze bożej? Nie są oni równi u Allaha i Allah nie prowadzi ludu występnego«.

Abdallah syn Sallāma⁵ opowiada: »Siedzieliśmy w kilka osób z pośród towarzyszy proroka⁶ i mówiliśmy: »Gdybyśmy wiedzieli, który z uczynków jest najlepszy i bogu najmilszy, tobyśmy go spełniali«. Wówczas dał bóg objawienie⁷: »Wielbi Allaha co jest na niebiosach i co na ziemi, on jest potężny, mądry. O wy, którzy wierzyacie, czemu mówicie to, czego nie spełniacie? Wielką odrazę żywi Allah do tego, byście mówili, czego nie spełniacie. Oto Allah miłuje tych, którzy walczą na jego drodze w szyku bojowym, tak zwartym, jak budowla ołowiem spajana«⁸, które to objawienie wygłosił nam prorok«.

Istnieje podanie, że ktoś zagadnął Mohammeda: »Wskaż mi, proroku, czyn, któryby był równy wojnie świętej!« — »Nie znajduję takiego«, odparł prorok, poczem dodał: »Czy potrafisz, kiedy wojownicy wyruszą w pole, wejść do meczetu i stać tam, a nie upaść ze zmęczenia, i pościć⁹, a nie złamać postu (*dopóki tamci nie powrócą*)?«¹⁰ Na to pytający: »A któżby tego dokazał?!«

Abu Huraira¹¹ podaje: »Jeden z towarzyszy proroka mijał wąz, w którym było źródelkō wody słodkiej, i pomyślał: »A gdyby się tak odsunąć od ludzi i osiąść w tym wąwozie! — Ale nie zrobię tego, póki nie poproszę proroka o pozwolenie«. Kiedy o tem napomknął Mohammedowi, ten powiedział: »Nie czyn tego, bo zaiste jeden postój na wojnie świętej wart więcej niż siedemdziesiąt lat modlitwy w domu. Czy nie chcecie, by bóg wam przebaczył i wprowadził was do raju? Podejmujcie wyprawy na drodze bożej! Kto walczy na drodze bożej, choćby przez taki czas, jaki upływa między dwoma podojami wielbłądzicy, należy mu się raj. A tak, choć to był czcigodny towarzysz, pomimo to nie pozwolił mu prorok na usuwanie się, ale, przy całej jego gorliwości w posłuszeństwie bogu i żarliwości w dobrych uczynkach, skierował go ku wojnie świętej. Jakżeż więc godziłoby się nam poniechać jej przy naszej opieszałości w posłuszeństwie, mnóstwie naszych przewinień i przy całej nieprawości naszych przedsięwzięć i zamiarów?

¹ T. j. o *Kabę* i przyległe miejsca kultu w Mecce.

² Późniejszy kalif Omar I.

³ Piątek jest u muzułmanów dniem świętym.

⁴ Koran 9, 19.

⁵ Współczesny Mohammedowi, nawrócony na Islam, uczony żyd.

⁶ »Towarzysze proroka«, to jest pierwsza generacja Islamu, są otoczeni szczególną czcią.

⁷ Koran 61, 4.

⁸ Ciosy kamienne spajano ołowiem.

⁹ Post muzułmański polega na całkowitem wstrzymaniu się od jada i napoju.

¹⁰ Służba wojskowa podczas wojny świętej jest jak bezustanna modlitwa i post.

¹¹ Jeden z najbardziej znanych tradycjonistów, t. j. ludzi, na których słowach opiera się tradycja religijna t. zw. *hadit*.

Prorok powiedział: »Kto walczy na drodze bożej, — a bóg najlepiej wie, kto walczy na jego drodze — jest jak ten, co pości, stoi, korzy się, bije pokłony i upada na twarz«.

Powiedział też prorok: »Kto godzi się na Allaha, jako pana i na Islam jako religję i na Mohammeda jako proroka, temu się należy raj«. Podobano się to Abū Saïdowi i prosił proroka, by mu powtórzył. Prorok powtórzył i dodał: »Jest jeszcze co innego, przez co Allāh wywyższa swego sługę o sto stopni tak odległych od siebie jak niebo od ziemi«. — »I cóż to takiego, proroku? — »Wojna święta«!

IV.

WSCHÓD I ZACHÓD W CZASIE KRUCJAT.

Zwycięstwa chrześcijan nad muzułmanami w Hiszpanji, zdobycie Sycylii przez Normanów, prześladowanie pielgrzymów chrześcijańskich, zdążających do miejsc świętych na Wschodzie przez ludność mahomekańską i chciwych łupu dzielnicowych emirów, a wreszcie założenie państwa Nicejskiego przez Seldżuków w Azji Mniejszej, zagrażającego Bizancjum — były powodem wypraw świata chrześcijańskiego na Wschód, zwanych wojnami krzyżowymi. Wyprawy te obfitowały nie tylko w mnóstwo przygód i zdarzeń wojennych, ale także w ważne następstwa kulturalne, płynące z bliższego zetknięcia się dwóch światów. Znaczny wpływ Wschodu na Europę w średniowieczu, nie tylko w zakresie nauki, lecz i literatury pięknej, pochodzi częściowo z okresu wypraw krzyżowych. Albowiem chrześcijanie i muzułmanie nie tylko się wzajemnie zwalczyli, ale, mieszkając długie lata obok siebie, zaprzyjaźniali się nieraz ze sobą, poznawali i przyjmowali swe obyczaje, a nadewszystko słuchali chciwie swych wzajemnych opowiadań.

Z pierwszego okresu krucjat, między zdobyciem Jeruzolimy przez krzyżowców (1099), a odzyskaniem jej przez Saladyna (1187), posiadamy bardzo cenne i ciekawe pamiątki arabskie emira syryjskiego imieniem Usama ibn Munkid (1095—1188), które w nadzwyczaj barwny sposób ilustrują ówczesne stosunki w Syrii i Egipcie, a przedewszystkiem zaznajamiają nas szczegółowo z życiem rycerstwa muzułmańskiego, tak bardzo przypominającym życie naszego rycerstwa w Europie. Trzy urywki przytoczone poniżej z tych właśnie pamiątek pochodzą.

7. Wymordowanie pielgrzymów chrześcijańskich.

Gromada pielgrzymów chrześcijańskich wstąpiła, po odbyciu pielgrzymki, w powrotnej drodze do Rafaniji¹, która wówczas do nich należała. Śtamtąd wyruszyli w kierunku Apamei². Jednakowoż zbłądzili w nocy i przybyli do Szaizaru³, które to miasto nie miało jeszcze murów. Weszli tedy do miasta w liczbie siedmiuset do ośmiuset osób: mężów, kobiet i dzieci. Załoga Szaizaru wyruszyła była podówczas pod wodzą obu moich stryjów na spotkanie dwóch narzeczonych, które mieli równocześnie poślubić, siostr z rodu Sufi z Aleppa⁴. W twierdzy pozostał tylko mój ojciec.

Jakiś człowiek wyszedł z miasta po nocy, mając coś do załatwienia, zobaczywszy jednak Franka⁵, wrócił po miecz i zabił go.

¹ Dawne Raphanea, miejscowość w północnej Syrii, blisko Emessy (Hims). ² Na północ od Rafaniji.

³ Nad Orontem, po drodze z Rafaniji do Apamei, miasto rodzinne Usamy, autora niniejszego ustępu. ⁴ W Syrii na północ od Apamei.

⁵ Arabowie nazywali chrześcijańskich przybyszów z Europy, a więc i krzyżowców, *ifrandzi*, t. j. Frankami.

W mieście podniósł się krzyk. Ludzie powybiegali z domów i zaczęli mordować (pielgrzymów) i zabierać wszystko co mieli ze sobą, kobiety, dzieci, srebro (=pieniądze) i zwierzęta. W Szaizarze żyła wtedy kobieta imieniem Nadra bint Buzurmāt, żona jednego z naszych towarzyszy. Ta wybiegła wraz z innymi, porwała pierwszego lepszego Franka i wepchnęła do swego domu, poczem wyszła, porwała drugiego i czyniła tak potrzykroć, aż zebrano się u niej trzech Franków. Wtedy zabrała im wszystko, co mieli przy sobie, a co jej się mogło przydać, wyszła i zawołała mężczyzn z sąsiedztwa, którzy z nimi zrobili krótki koniec.

Tymczasem w nocy nadeszli moi stryjowie z wojskiem. (A trzeba dodać, że) niektórzy z Franków próbowali ucieczki, ale mężowie z Szaizaru puścili się za nimi w pogoń i pozabijali ich poza obrębem miasta. Poczęły tedy konie po nocy przekraczać trupy, a jeźdźcy nie wiedzieli, co one tak przekraczają. Aż ktoś zsiadł z konia i dostrzegł w ciemności zabitych. Wpadli więc w przerażenie, pewni, że miasto zostało napadnięte. Była to zdobycz niemała, którą Allah — potężny jest on i wzniosły¹ — zesłał ludziom. Dostała się i do domu mego ojca pewna ilość niewolnic z tego łupu. Ale oni — niech ich Allah przeklinie — to plemię bezecne, które nigdy nie żyje się z ludźmi innego pochodzenia.

8. Pielgrzym chrześcijański oburza się na modlitwę muzułmańską.

Każdy, kto świeżo przybył z krain Franków odróżnia się grubszymi obyczajami od tych, którzy już zadomowili się w kraju i żyli z muzułmanami. A oto przykład grubości ich obyczajów — niechże ich Allah oszpeci! — Podczas pielgrzymki do Jerozolimy² wstępowałem do meczetu al-Aksā³, obok którego wznosi się mały meczet, zamieniony przez Franków na kościół. Bywało, że kiedy wszedłem do meczetu al-Aksā, a byli tam Templarjusze, moi przyjaciele, pozwalali mi wejść do owego małego meczetu, bym się w nim pomodlił. Wszedłem tam tedy pewnego dnia, odmówiłem słowa »Allah jest wielki«⁴ i stałem pogrążony w modlitwie, gdy nagle rzucił się na mnie jeden z Franków, pochwycił mnie i skierował twarzą ku wschodowi, mówiąc: »tak się modlił«⁵. Kilku Templarjuszy poskoczyło ku niemu, pochwyciło go i oderwało odemnie, a ja wróciłem do swej modlitwy. On jednak, korzystając z ich chwilowej nieuwagi, rzucił się na mnie powtórnie, odwrócił mnie twarzą ku wschodowi i krzyknął: »tak się masz modlić«. I znów pochwycili go Templarjusze i odciągnęli odemnie, tak się usprawiedliwiają: »Obcy to człowiek, w tych dniach dopiero przybył z krain Franków i nie widział jeszcze nikogo modlą-

¹ Pobożni autorowie dodają po imieniu Allaha wyrazy uwielbienia; przeciwnie po wzmiance niewiernych kładą złorzeczenia, jak »niech ich Allah przeklinie«, »niech ich Allah oszpeci« i t. p.

² W czasach, kiedy Jerozolima była w rękę krzyżowców.

³ Sławny meczet w Jerozolimie, zbudowany przez kalifa Abdalmalika w r. 702, później wielokrotnie przebudowywany.

⁴ Wstępne słowa modlitwy muzułmańskiej.

⁵ Autor niniejszego opowiadania modlił się, zwrócony twarzą w stronę Mekki, t. j. ku południowi; stał więc bokiem do ołtarza, zorjentowanego w ówczesnych kościołach ku wschodowi, co musiało wywołać oburzenie chrześcijańskie, nie znającego jeszcze zwyczajów muzułmańskich.

cego się nie ku wschodowi«. Ja jednak na to: »Dość już mam tej modlitwy« i wyszedłem, dziwując się, jak ten szatan mienił się na twarzy, jak drżał na ciele i co mu się działo na widok modlitwy w stronę *kibli*¹.

9. Rycerz chrześcijański zaprzyjaźnia się z muzułmaninem.

Był w orszaku króla Fulko, syna Fulki², rycerz pewien znamienity frankoński, który był przybył z ich krain potę, by odbyć pielgrzymkę i wrócić. Zaprzyjaźnił się ze mną i stał się moim nieodłącznym towarzyszem. Nazywał mnie swoim bratem, a łączyła nas miłość i zażyłe stosunki. Kiedy postanowił już odплыć do swego kraju, tak do mnie przemówił: »Mój bracie, odjeżdżam do kraju i proszę cię, byś posłał ze mną swego syna — syn mój był wtedy ze mną, a liczył lat czterenaście — do mej ojczyzny, aby się napatrzył rycerzom i nabrał rozumu i manier rycerskich, a gdy kiedyś wróci, był przykładem człowieka mądrego«. Raniła boleśnie moje uszy ta mowa, która nie mogła pochodzić z głowy rozumnej, boć gdyby mój syn popadł w niewolę, niewola nie mogłaby mu wyrządzić większej krzywdy niż podróż do kraju Franków. Odparłem jednak: »Na twoje życie, z ust mi wyjąłeś te słowa! Co mnie jednak wstrzymuje, to że babka jego, a moja matka, tak go kocha, że nie pozwala mu wyjść nawet ze mną, dopóki nie dostanie odemnie przyrzeczenia, że jej go przyprowadzę z powrotem«³. »To matka twoja żyje?« »Tak«. »W takim razie nie czyni wbrew jej woli«.

V.

Z DZIEJÓW CZINGIZCHANA.

Mało jest wypadków historycznych, któreby objęły swemi następstwami tak szybko i tak dalekie kręgi, jak powstanie państwa Czingiza na dalekim Wschodzie i wszczęte przez nie ruchy ludów mongolskich. Państwo jego i jego następców było największem, jakie kiedykolwiek oglądała kula ziemską; zaś sam założyciel, który własną energją potrafił zdobyć i utrzymać w rękach Chiny, Mongolję, znaczną część Syberji, Turkestan i dużą część Persji, a co więcej utorować swym następcom drogę do jeszcze dalszych podbojów, przez Ruś aż po Bałkan, Dalmację, Węgry i Polskę, należy do zdobywców w największym stylu.

Temuczin (ur. w 1155 we wschodniej Mongolji), zjednoczywszy pod swą władzą całą Mongolję (1206), przybrał imię Czingiza. Swe siły zwrócił najpierw na wschód; w 1215 zdobył Pekin i większą część Chin. Od roku 1218 datują się wyprawy mongolskie na kraje muzułmańskie. Przyniosły one światu Islamu fatalne następstwa: niesłychane zniszczenie i wyludnienie, zburzenie wielu kwitnących miast (m. i. spalono Bagdad w 1258), a co za tem idzie upadek tak bujnie krzewiącej się kultury i zastój, z którego Wschód nie mógł się przez wieki otrząsnąć. Umarł Czingiz w 1227, podzieliwszy państwo między czterech synów.

Z pośród wielu źródeł do dziejów Czingiza, mongolskich, chiń-

¹ *Kibla* nazywa się kierunek ku Mecce.

² król Jerozolimy 1136—1142.

³ Nie powinno nas w błąd wprowadzać, że Usama stara się rzecz tak przedstawić, jakoby przychylność rycerza chrześcijańskiego pozostawała z jego strony bez wzajemności. Wszak pisał dla czytelników muzułmańskich, z których niejeden i tak już musiał mu mieć za złe zbytnią poufalość z innowiercą.

skich, perskich i europejskich, ma pierwszorzęadne znaczenie »historja zdobywcy świata« (*tarich-i-dżihan guszāj*) Persa al-Dżuwainiego, napisana w r. 1260. Jako wysoki urzędnik w służbie mongolskiej miał Dżuwaini dostęp do wszelkich źródeł, a przytem znał doskonale kraj i ludzi i sam odbywał dwukrotnie podróż do Mongolji.

10. Czingiz Chan wypowiada wojnę światu muzułmańskiemu.

Pod koniec okresu rządów (sułtana Mohammeda)¹ zapanował w całej pełni spokój i beztraska, bezpieczeństwo i pewność, co pociągnęło za sobą w wysokim stopniu rozkwit i swobodę życia. Drogi stały się bezpieczne, a zamieszki przycichły. To też kiedy u kresów zachodu, lub u progu wschodu nadarzyła się sposobność jakiej korzyści lub zysku, natychmiast zwracali się w tę stronę kupcy. A że Mongołowie nie mieli stałej stolicy, ani nawet miast, przeto kupcom i wędrownym handlarzom nadarzała się sposobność sprzedawania u nich szat i kobierców po wyjątkowo wysokich cenach, a korzyści handlu z nimi miały szeroki rozgłos.

Trzech kupców, Ahmed z Chodżendu², syn emira Huseina i Ahmed Baldżydż postanowili wspólnie udać się w podróż na wschód. Zebrawszy bez liku towarów, jak złocistych szat, muślinów i tkanin bawełnianych *zendenidzi*³, tudzież wszelkich innych, które uważali za odpowiednie, ruszyli w drogę.

W tych czasach Czingiz han rozprószył był przeważną część koczowników mongolskich, siedziby ich poniszczyl, a okolice tamtejsze z łotrzyków oczyścił. Na rozstajach osadził strażników, zwanych »karakdży« i wydał polecenie, aby każdego kupca, który tam przybędzie, w spokoju przepuszczali, a towary któreby uznali za godne chana, wraz z właścicielem doń kierowali.

Kiedy ci trzej tam przybyli, uznano szaty i inne towary, które wiozł z sobą Ahmed Baldżydż za odpowiednie i posłano go z niemi do chana. Kiedy rozpakował i pokazał towar, zacenil za suknie, które sam kupował był najwyżej po dziesięć do dwudziestu denarów, po trzy bałysze⁴ złota. Dżingiz Chan oburzył się na jego bezczelne żądanie i rzekł: »Ten człowiek zdaje się przypuszczać, że jeszcze nigdy nie przywożono do nas sukni« i rozkazał, by mu pokazano szaty, które spoczywały złożone w skarbcu po dawnych chanach. Poczem materje jego kazał spisać, odebrać mu i skonfiskować.

Kiedy posłano w poszukiwaniu za jego pozostałymi dwoma towarzyszami, ci ofiarowali chanowi (zadarmo) takie same towary, jakie miał ich współnik, i chociaż na nich nalegano i dopytywano się o cenę szat, nie wymienili żadnej, obstając przy tem, że je przywiezli w podarunku dla chana.

Słowa ich zostały wdzięcznie przyjęte i wysłuchane łaskawie. Chan rozkazał, aby za każdą szatę złocistą wyplacono im po jednym

¹ Mohammed syn Takasza, sułtan z dynastji Chwarizmszahów, władca Transoksanji i Persji, panował 1200—1220.

² Miasto w Turkestanie rosyjskim, na pn. w. od Samarkandu.

³ Cenne tkaniny, wyrabiane w miejscowości Zendene, w okolicy Buchary i eksportowane do odległych krain.

⁴ Jednostka monetarna, używana pośród Mongołów. Wedle pewnych danych ważył bałysz $2\frac{1}{8}$ kg, tak że bałysz złota był wart 2000 denarów, bałysz srebra 200 denarów.

bałyszu w zlocie, a za każde dwie sztuki bawełnianych *zendenidzi* po jednym bałyszu w srebrze. A także ich współnika Ahmeda powtórnie zawezwawszy, zapłacił mu za odebrane mu szaty w tym samym stosunku (co poprzednim), poczem wszystkich trzech kazał przyjąć uprzejmie i z szacunkiem. Albowiem w tych czasach patrzano tam jeszcze na muzułmanów łaskawie i dla okazania im poważania i życzliwości wznoszono dla nich piękne namioty z białego filcu, gdy tymczasem teraz, wskutek wzajemnej nieufności i ujawnienia obustronnych wad, tak sobą wzajem gardzą.

Kiedy kupcy mieli odjeżdżać, rozkazał Czingiz Chan synom, nuinom¹ i emirom, aby każdy przysposobił z pośród swych ludzi dwu lub trzech, dał im na zapas po kilka bałyszów złota i srebra, aby udali się w towarzystwie kupców do kraju sułtana w celach handlowych i nakupili różnych przedmiotów, pięknych i kosztownych. Stosownie do rozkazu wysłał każdy ze swego orszaku po jednym lub dwóch ludzi, tak że zebrało się ich czterystu pięćdziesięciu, samych muzułmanów. Czingiz Chan dołączył poselstwo do sułtana tej treści: »Wasi kupcy przybyli w nasze strony; odesłaliśmy ich w taki sposób, jak to sam od nich usłyszysz. My ze swej strony posłaliśmy w ich towarzystwie do was naszych ludzi, aby nakupili tamtejszych wyrobów i aby odtąd, po ułożeniu wzajemnych stosunków i przez zgodę obu stron, ustaly powody nieufności, tudzież aby trwanie wrogich stosunków raz na zawsze się skończyło.«

Kiedy ta karawana przybyła do miasta Otraru², naczelnikiem tamtejszym był Inał Dżuk, krewny matki sułtana, Turkan Chatun³, który był otrzymał przydomek Gajyr Chana. Pośród kupców był pewien Hindus, który go znał zdawna i starym zwyczajem nazywał po imieniu Inał Dżukiem, a zaślepiony potęgą i wielkością swego chana, nie okazywał mu należnego szacunku i nie zwracał uwagi na własny interes.

Gajyr Chan uczuł się obrażonym, zapłonął gniewem, a że równocześnie patrzył pożądlivym wzrokiem na ich pieniądze, skonfiskował im całą gotówkę i wysłał posłańca z wieścią o nich do Iraku⁴ na dwór sułtański. Sułtan, nie zastanawiając się wiele, dał polecenie, by ich stracono i zagrabiono ich pieniądze, nie przeczuwając nawet, że sobie samemu przez to życie skraca, królestwo i mienie na pastwę spuszczenia wydaje i ptakowi swej pomyślności pióra i skrzydła wyrывa⁵.

Stosownie do polecenia, pozbawił ich Gajyr Chan mienia i żywota, a przez to cały świat w perzynę obrócił, ludność rozprószył, poddanych chana i pana pozbawił. Albowiem za każdą kroplę ich krwi popłynęła rzeka, a w odwet za jeden pukiel ich włosów setki tysięcy głów potworzyły góry u wstępu do każdej wsi, a za każdy ich denar tysiąc centnarów zapłacono⁶.

¹ *Nuın* = książę albo dowódca (wyraz mongolski).

² Miasto handlowe nad rzeką Syr Darja.

³ Matka sułtana, z rodu tureckiego, zawleczona przez Czingiza do Karakorum, zmarła tam w r. 1232/3.

⁴ Mowa tu o Iraku perskim, w zachodniej Persji.

⁵ Tu następuje w tekście okolicznościowy wiersz.

⁶ Na wschodzie muzułmańskim dokonywano wypłat pieniędzmi na wagę.

Zanim ten rozkaz nadszedł, jednemu z kupców udało się wydobyć z więzienia. Kiedy zobaczył, jak sprawy stoją i dowiedział się o losie współtowarzyszy, ruszył w drogę, przybył do Czingiza i zdał mu sprawę z tego, co się przygodziło jego współnikom. Wieść ta wywarła na Chanie takie wrażenie, że podwaliny jego spokoju i panowania nad sobą zostały z miejsca wyruszone, a straszliwa burza gniewu powiała prochem w oczy umiarkowania i łagodności. Ogień zemsty buchnął takim płomieniem, że litość z oczu wypędził i że nię było go w stanie nie ugasić, jak tylko krew bluzgająca z odciętych głów. W tem podnieceniu pobiegł sam na jeden pagórek, obnażył głowę, padł twarzą w proch i przez trzy dni i nocy korzył się w modlitwie, powtarzając: »Nie ja rozpętałem tę burzę, użyż mi sił do zemsty«. Poczem zszedł, pogrążony w myślach nad tą sprawą i nad przygotowaniami do wojny. A że Kūczlūk¹ i Tuk Togan², którzy rozpedzili jego wojsko, byli najbliżsi, wysłał przedewszystkiem armję przeciw nim, w odwet za ich bunt, jak to było opowiedziane na wstępie. Wysłał też posłów do sultana, wypominając mu zdradę, której się był dopuścił bez żadnej przyczyny i zapowiadając wyprawę na niego, aby się przygotował do wojny i przysposobił broń.

VI.

HANDEL NA WSCHODZIE.

Ziemie podbite przez Arabów były olbrzymie i ciągnęły się przez trzy części świata: Europę (Hiszpanja, chwilowo i Sycylja), Afrykę (cała północna jej część) i Azję. Niejeden z uczestników wielkich podbojów, znał z własnych wspomnień morze Kaspijskie i Czerwone, Śródziemne i Czarne, Zatokę Perską i Atlantycką. Wyprawy wojenne poszerzyły niezmiernie horyzont geograficzny muzułmański.

Budżet olbrzymiego państwa kalifów, w którym zestawiano dochody poszczególnych prowincyj, mieścił w sobie również kawałek geografji. Główne miasta prowincjonalne łączyły się ze sobą i ze stolicą siecią dróg i szlaków karawanowych, na których utrzymywano stały ruch pocztowy. Naczelny urząd poczt rozporządzał szczegółowemi spisami tych dróg i szlaków, oraz znajdujących się na nich stacyj, które to spisy stanowiły cenny materiał dla geografów.

Dalej niż wojska zapuszczały się karawany kupieckie. Handel muzułmański objął nieprawdopodobnie wielkie przestrzenie od północno-zachodniej Europy aż po Chiny, Cejlon i Zanzibar i był doskonale zorganizowany. Relacje kupców, zapuszczających się w głąb nieznanych krajów, użytkowywali uczeni geografowie (np. relacja kupca żydowskiego Abrahama syna Jakóba z r. 965 u geografów arabsko-hiszpańskiego al-Bekri z XI wieku³). Niczem niezaspokojona chęć zysków, z którą szła w parze ciekawość i żądza przygód, kazała kupcom narażać się na największe niebezpieczeństwa wypraw lądowych i morskich (por. znane i słiczne opowieści Sindbada Żeglarza w baśniach *Tysiąca i Jednej Nocy*).

Ciekawą satyrą z połowy XIII wieku na niespokojnego ducha i pogoń za zyskiem u kupców muzułmańskich jest ustęp poniższy, wyjęty z dzieła perskiego p. t. *Gulistān* (t. j. »ogród róża«) Sadiego

¹ Kūczlūk, książę mongolskiego plemienia Naiman, panował w okolicach Kaszgaru i Chotanu w Turkestanie wschodnim.

² Sprzymierzeniec Kūczlūka, poległ w walce z Dżuczim, synem Czingiza.

³ Por. A. Brückner: *Polska pogańska i słowiańska*. (Zeszyt Tekstów źródłowych nr. 14).

z Szirazu (1184—1291), największego z perskich moralistów. Wspominając o nim, nie możemy pominąć milczeniem, że polski przekład pióra arjanina Samuela O t w i n o w s k i e g o był najstarszym przekładem Gulistanu na język europejski. Drugi przekład polski dał znakomity nasz orientalista W. Biberstein K a z i m i r s k i (Paryż 1876).

11. Sadi gani chciwość kupców muzułmańskich.

Widziałem pewnego kupca, który miał sto i pięćdziesiąt wielbłądziej juków, a czterdziestu niewolników i hajduków. Pewnego wieczoru, na wyspie Kisz¹, zabrał mię do swego dworu i przez noc całą nie przestał pleść rzeczy bez związku. »Ten to mój współnik jest w Turkiestanie, a taki towar mam w Hindustanie. Dokument ten to umowa, opiewająca na te a te kraje, zaś porękę na inny towar kto inny mi daje«. Raz mówił: »Cięgnie mię do Aleksandriji, bo ma klimat miły«, to znów: »O nie, boby mi burze morskie zaszkodziły«. To znów plecie: »Wiesz, Sadi, mam inną podróż w planie, gdy tę odbędę, na resztę życia osiadę w zacisnym kątku i handel porzucę«. »I cóż to za podróż?« spytałem. »Siarkę perską² do Chin powiozę, gdzie, jak słyszałem, wysoką ma cenę. Stamtąd porcelanę chińską do Grecji sprowadzę, brokaty greckie do Indyj, a indyjską stal³ do Aleppa, szkło aleppeńskie⁴ do Jemenu, a płaszcze jemeńskie⁵ do Persji. Potem dam spokój handlowi zagranicznemu i sklep założę«. Takich planów wyrecytował mi niemało, aż mu nareszcie i tchu już nie stało; więc mię zagadnie: »Opowiedz i ty, Sadi, coś widział i słyszał«. Na to ja:

Raz na guryjskich⁶ stepach kupiec, z muła spadłszy,
Te słowa upomnienia rzekł do swych słuchaczy:
Niemasz na chciwo oko innego sposobu
Tylko zwrot ku ascezie albo ziemia grobu.

VII.

ŻYCIE UMYSŁOWE.

Dziejowe znaczenie ludów muzułmańskich polega na ich wybitnym udziale w kulturze powszechnej. Arabowie, a za nimi Persowie i częściowo Turcy, przejęli spadek kulturalny po hellenizmie, zdolali go kilkunastuleciową pracą pomnożyć i przekazali go ludom europejskim w czasach, kiedy Europa przeżywała okres upadku i zastój w życiu umysłowym, po wczesnym średniowieczu i jego przewrotach.

Pierwszymi nauczycielami Arabów byli chrześcijanie i żydzi, w samej Arabji i w krajach podbitych przez Islam. Początki nauki arabskiej mają charakter wybitnie narodowy. Zajmuje się ona językiem arabskim i jego najstarszemi zabytkami, dawną poezją i podaniami beduińskimi, źródłami Islamu, a w pierwszym rzędzie Koranem, osobą i dziejami Mohammeda i jego towarzyszy, historją narodową i t. d.

¹ Wyspa w Zatoce Perskiej, należąca obecnie do Persji.

² Może być też »siarkę z prowincji Fars« t. j. południowo-zachodniej części Persji, w której leży Sziraz, ojezyste miasto Sadięgo.

³ Stal indyjska słynęła na cały Wschód. Jeszcze w czasach przedmohammedańskich w Arabji uchodziły miecze indyjskie za najlepsze.

⁴ Aleppo (po arabsku Haleb) i Damaszek słynęły w średniowieczu z wyrobów artystycznych ze szkła. Stamtąd przeniosła się sztuka szklarska do Wenecji.

⁵ Jeszcze przed Islamem były sławne i są niemi aż po dziś dzień tkaniny wełniane jemeńskie w jasne i ciemne pasy.

⁶ Dawna nazwa części Afganistanu, między Heratem a Gazną.

W miarę rozwoju kultury, której najżywszem ogniskiem stał się świeżo założony Bagdad, sięgnęli muzułmanie do źródeł obcych, głównie greckich, wziętych od Bizantyńczyków, a uprzystępnionych przez tłumaczenia syryjskie. Już za pierwszych Abbasydów zabrano się z zapałem do tłumaczenia filozoficznych, matematycznych i przyrodniczych pism greckich. W następstwie tego rozpadła się nauka muzułmańska na dwa wielkie działy: nauki tradycyjne, specyficznie muzułmańskie, o charakterze teologiczno-dogmatycznym, i nauki nowe, filozoficzno-przyrodnicze, zapożyczone od Greków, o charakterze spekulatywno-opisowym. Do nauk tych zaliczano też astrologję, alchemję, magję wraz z nauką o talizmanach, kabalistykę, t. j. naukę o tajemniczych właściwościach liczb, tudzież naukę wykładania snów.

Trzy wieki, od IX do XI włącznie, na które przypada okres najświetniejszego rozwoju nauk i wogóle kultury muzułmańskiej, były w Europie okresem wielkiego jeszcze ubóstwa i niemowlęcej nieporadności kultury i myśli. Rozszerzenie horyzontów naukowych na Zachodzie w wieku XII i XIII przyszło dopiero po zetknięciu się z nauką muzułmańską, dla której Hiszpanja z jednej, a Sycylja i Włochy z drugiej strony, stanowiły naturalny pomost.

Typowym wyobrazicielem późniejszej wysokiej kultury muzułmańskiej, której punkt ciężkości przeniósł się, po zniszczeniu wschodniej połaci świata muzułmańskiego przez Mongołów, ku zachodniej Afryce i Hiszpanji, jest Ibn Chaldun (1332—1406), autor wielkiej historii powszechnej. Wstęp do tej historii (*mukaddima*), stanowi odrębne, obszernie dzieło i daje przegląd całości ówczesnego życia kulturalnego, a co więcej zawiera w poglądach autora na prawa rządzące rozwojem społeczeństw ludzkich, wiele myśli wyprzedzających znacznie tamte wieki.

12. O sposobach utrzymania, jego rodzajach i praktykach.

Zyskiwanie i zdobywanie środków do życia odbywa się w różny sposób. Przez zabieranie ich z ręki drugiego lub wydzieranie mu, dzięki przewadze nad nim, wedle znanej reguły, czemu się daje nazwę długu lub podatku. Przez platanie dzikich zwierząt lub zdobywanie ich za pomocą strzału z łądu lub morza, co się nazywa myślistwem. Przez otrzymywanie ze zwierząt oswojonych produktów, używanych przez ludzi do różnych potrzeb, jak np. mleko z bydła dojnego, jedwab z jedwabnika, miód z pszczoł. Albo też (czerpie się środki do życia) z roślin, przez zasiew (zboża) lub pielęgnowanie drzew i przysposabianie ich do zbierania z nich owocu, a wszystko to nazywa się rolnictwem.

Zysk może też płynąć z wysiłków ludzkich, stosowanych względem materiałów pomocniczych, co zwie się rzemiosłem, jak np. zawód kopisty, stolarstwo, krawiectwo, tkactwo, sztuka jazdy konnej i t. p.; albo bez pomocy materiałów, jak wszystkie rodzaje zarobków dziennych i posług.

Dalej może zysk pochodzić z towarów i przygotowania ich do wymiany, czyto przez wędrowanie z nimi po krajach, czy też przez skupywanie ich i śledzenie fluktuacyj rynków, co znów zwie się kupiectwem. To są sposoby i rodzaje utrzymania i takie jest znaczenie wzmianek (o nich) u literatów i moralistów, jak al-Hariri¹ i inni, którzy się starają je zdefiniować. Ci bowiem powiadają: »Utrzymanie może pochodzić z piastowania urzędu, z handlu, z rolnictwa i z rzemiosła«.

Co się tyczy urzędu, to nie jest on naturalną drogą do utrzymania

¹ Abu Mohammed al-Hariri (1054—1122) jeden z największych mistrzów prozy rymowanej arabskiej, autor sławnych Makam.

nia, nad czem nie potrzebujemy się rozwodzić, ponieważ już poprzednio zamieściliśmy kilka uwag o podatkach sultańskich i tych, co się nimi zajmują. Natomiast rolnictwo, rzemiosło i handel są naturalnymi sposobami utrzymania. Rolnictwo stoi na czele ich wszystkich, ponieważ jest proste, naturalne, przyrodzone, nie potrzebuje ani rozważań, ani wiedzy. I dlatego jego powstanie przypisują Adamowi, ojcu rodzaju ludzkiego, twierdząc, że on go ludzi nauczył i niem się opiekuje, przez co wskazują, że ono jest naczelnym rodzajem utrzymania i naściślej z naturą związanym.

Rzemiosła stoją na drugim miejscu i są (od rolnictwa) późniejsza, albowiem są skomplikowane i wymagające wiedzy, ile że przy nich pracuje myśl i zastanowienie. Przeważa naogół można je znaleźć tylko u ludności osiadłej, która jest (rozwojowo) późniejsza od beduińskiej i, od niej licząc, druga. Dlatego też przypisują ich powstanie Idrīsowi¹, drugiemu patryjarze; on to miał je wynaleźć za natchnieniem bożem ku pożytkowi przyszłych generacyj ludzkich.

Co się zaś tyczy kupiectwa, to jakkolwiek jest ono naturalne jako źródło zysków, to jednak przeważna część jego dróg i praktyk, to chytre spekulowanie na różnicy między dwiema cenami: kupna i sprzedaży, ażeby z tej nadwyżki uzyskać korzyść. Prawo dozwala tu zysków, bo jakkolwiek podpadają one pod kategorię zysków z hazardu, to jednak nie są zabieraniem cudzego mienia bez żadnej rekompensaty. Dlatego wyróżnia się je jako »przedsiębiorstwa«.

13. W jaki sposób przeszedł nauki filozoficzne i przyrodnicze od Greków do Arabów.

Po upadku panowania Greków przeszła władza na Cezarów². Ci, przyjąwszy religję chrześcijańską, poniechali nauk filozoficznych i przyrodniczych, jak tego wymagają odnośne zasady i przepisy ich religij³. Nauki te, uwiecznione na kartach dokumentów i ksiąg, spoczywały w ich skarbcach. Potem wzięli w posiadanie Syryję, przechodząc wśród siebie dalej księgi tych nauk. Następnie objawił Allah Islam, a jego wyznawcy odnieśli zwycięstwo, jakiemu niema równego. Wydarli oni Bizantyńczykom panowanie, jak daleko je wydrzeć mogli, z korzyścią dla ludów. Rządy ich zaczęły się od pierwotności i lekceważenia sztuk. Dopiero kiedy utrwaliła się ich władza i rządy i zajęli kraje osiadłe w takiej mierze, jak to żadnemu innemu ludowi nie przypadło w udziale, i kiedy wykształcili się w naukach i sztukach, poczuli tęsknotę za temi naukami rozumowymi, o których już nieco słyszeli od współczesnych duchownych i biskupów i ku którym sama przez się wrywa się myśl ludzka. Tedy posłał Abū Dżafar al-Mansūr⁴ poselstwo do króla Rūmu⁵, z prośbą, aby mu użyczył ksiąg naukowych w tłumaczeniu. Ten posłał mu księgę Euklidesa i niektóre pisma przyrodnicze. Muzułmanie przeczytali je, zgłębili ich treść i nabrali tem większej ochoty, by posiadać ich resztę. Potem wstąpił na tron al-Ma-

¹ Wedle Koranu jeden z najdawniejszych proroków ludzkości, jest opiekunem rzemiosł, przedewszystkiem krawiectwa.

² T. j. na Rzymian. ³ Ibn Chaldun tłumaczy sobie rzecz po swojemu.

⁴ Drugi kalif z dynastji Abbasydów, założyciel Bagdadu (754—775).

⁵ T. j. do cesarza bizantyńskiego.

mūn¹, który czuł wielki pociąg do wiedzy, ile, że sobie już cząstkę jej przyswoił. Zapalał on żądzą do tych nauk i wyprawił poselstwa do królów Rūmu² dla robienia wyciągów z dzieł greckich i kopiowania ich pismem arabskim, w którym to celu wysłał tłumaczy. Materiały te wzięli od niego uczeni muzułmańscy, studjowali je i śleczeli nad nimi. Nabrali biegłości we wszystkich ich dziedzinach, a dociekania ich doszły aż do kresu możliwości, przyczem częstokroć stanęli w sprzeczności z poglądami Pierwszego Nauczyciela³. Jego to szczególnie starali się zbić, względnie uzgodnić z nim swoje poglądy, a to ze względu na jego ustaloną sławę. W tych kwestjach napisali dzieła, w czym przewyższyli jeszcze poprzedników. Do najwybitniejszych z nich, w obrębie ortodoksji, należą Abū Nasr al-Fārābī⁴ i Abū Alī ibn Sīnā⁵ na Wschodzie, a kadi Abū 'l-Walīd ibn Ruszd⁶ i wezyr Abū Bekr ibn as-Sā'ig⁷ w Hiszpanji. Byli też i inni, którzy osiągnęli wysoki stopień doskonałości w tych naukach, ale tamci są szczególnie sławni i godni wzmianki.

Wielu ograniczyło się do przyswojenia sobie doktryn i praktyk z zakresu astrologji, magji i nauki o talizmanach, a największą sławą cieszy się tu Maslama ibn Ahmad al-Madżrī⁸ z Hiszpanji i jego uczeń. Od tych nauk i zajmujących się nimi uczonych rozszerzył się na niekorzyść religji pewien wpływ niepożądany, który pociągnął wielu ludzi do zajęcia się nimi i przyjmowania na ślepo ich poglądów. Grzech ciąży tu na tych, którzy go popełniali, a gdyby Allah był chciał, nie byłiby tego czynili.

Kiedy następnie w Magribie⁹ i w Hiszpanji osłabł prąd kulturalny i wraz z jego osłabieniem podupadły nauki, znikły tam te umiejętności, pozostawiając tylko nieliczne ślady, które znajdziesz u poszczególnych ludzi, pod czujnym dozorem uczonych ortodoksyjnych.

Dochodzą nas wieści, że jeszcze u mieszkańców Wschodu są nadal liczne produkty tych umiejętności, a zwłaszcza w Iraku perskim¹⁰ i dalej aż w Transoksanji¹¹, i że się tam ludzie oddają naukom rozumowym, dzięki wysokiemu stanowi swej kultury i silnemu zmysłowi do życia osiadłego. I tak studjowałem w Egipcie liczne dzieła jednego z najwybitniejszych uczonych z Herātu w Chorasanie¹², znanego pod imieniem Sa d a d-dīn a t-T a f t ā z ān ī¹³, a niektóre z nich, traktujące o dyalektyce, o podstawach prawa i retoryce, świadczyły o rozległych wiadomościach autora z zakresu tych nauk i ich zawłości, co wska-

¹ Siódmy kalif abbasydzki (813–833).

² Tu użyto wyrazu Rūm nie w znaczeniu Bizancjum, lecz wogóle krajów chrześcijańskich. ³ Tak nazywają Arabowie Arystotelesa.

⁴ Największy filozof muzułmański przed Awicenną, z pochodzenia Turrek, z Transoksanji, ur. pod koniec IX w., um. 950, znany przedewszystkiem jako komentator Arystotelesa.

⁵ Znany jako Avicenna, ur. 980 um. 1037, autor dzieł z zakresu filozofji, fizyki, medycyny i teologii.

⁶ Znany jako Averroes, największy filozof arabski w Hiszpanji, ur. 1126 w Kordowie, um. 1198. ⁷ Filozof † 1185.

⁸ Autor kilku dzieł z zakresu alchemji i magji, um. 1007.

⁹ Arabska nazwa pn.-zachodniej Afryki.

¹⁰ Półn.-zach. część Persji, między Teheranem a Isfahanem.

¹¹ Obszar na w. od rzeki Oksus (Amudarja).

¹² W pn.-w. Persji.

¹³ Uczony polihistor, ur. 1322, um. 1389.

zuje, że studjował nauki filozoficzne i że wzniósł się na wysoki poziom we wszystkich umiejętnościach rozumowych. A tak Bóg wspiera swą pomocą, kogo chce.

Tak samo słyszałem, że w zakresie nauk filozoficznych panuje obecnie ożywiony ruch w krajach Franków, we Włoszech¹ i w przyległym obszarze północnym², że ich zabytki się tam odświeża, że kolegia, na których są wykładane, są liczne, że dzieła traktujące o nich są wyczerpujące i bogate w treść, i że mają coraz więcej adeptów. Allah wie najlepiej jak tam te sprawy stoją, on stwarza i wybiera co chce.

VIII.

TURCY PRZED OSMANAMI.

Obok Arabów odegrały w dziejach politycznych świata muzułmańskiego ważną rolę ludy tureckie. Pierwotnie byli Turcy nomadami, a ich najdawniejsze siedziby leżały prawdopodobnie w okolicach Altaju ku jezioru Bajkalskiemu. Stamtąd podążali w licznych wędrówkach daleko na zachód. Dwa były główne ich szlaki: na północ od morza Kaspijskiego i Czarnego, przez południową Ruś (Hunowie, Awarowie, Pieczyngowie, Połowcy i t. d.) i na południe od tych mórz, przez Persję ku Azji Mniejszej i Bałkanom (Seldżukowie, Osmanie).

W granice państwa Kalifów dostawali się Turcy zrazu jako niewolnicy i najemni żołnierze. Ale dowódcy zaciężnych wojsk i gwardyj tureckich umieli często ująć w swe ręce także władzę polityczną. To też w miarę rozpadania się olbrzymiego państwa na szereg samodzielnich państw i państewek, powstawało coraz więcej dynastji pochodzenia tureckiego.

Jest rzeczą znamienną, że już w drugiej połowie XI wieku daje się odczuć wśród Arabów i Persów potrzeba podręcznika języków tureckich (które są sobie tak bliskie, że można je było traktować wspólnie), o czym świadczy dzieło »Zbiór narzeczy tureckich« (*Kitab diwān lugāt at-Turk*) uczonego Mahmuda z Kaszgaru (w Turkestanie wsch.), napisane w r. 1074. Przedmowa do tego dzieła, z której pochodzi ustęp poniższy, podkreśla znaczenie polityczne Turków. Należy zauważyć, że dzieje się to na przeszło dwa stulecia przed pojawieniem się w historii Turków osmańskich.

14. Mahmud z Kaszgaru zachęca do uczenia się po turecku.

Kiedy widziałem, że Allah — wzniósł jest on — kazał wschodzić słońcu władzy pod znakiem Turków i kręcić się sferom niebieskim dookoła ich panowania³, że sam ich nazwał Turkami⁴ i oddał im rządy, czyniąc ich królami tego stulecia i kładąc w ich ręce lejce współczesnych, że ich uczynił przełożonymi nad swem stworzeniem i dopomógł im do uzyskania praw, że wywyższył tych, którzy się do nich garną i im służą, tak, że tacy dzięki nim uzyskują spełnienie swych życzeń i są zabezpieczeni przed dokuczliwością pospółstwa — uznałem, że godzi się, by każdy rozumny trzymał się ich, strzegąc się ich strzał.

A niema lepszego środka do nawiązania z nimi stosunków niż

¹ Dostł. w ziemi Romy.

² Prawdopod. ma na myśli Francję.

³ Obie przenośnie są oparte na pojęciach astrologicznych, wedle których stosunkom na ziemi odpowiada położenie ciał niebieskich na niebie.

⁴ Istnieje tradycja wymyślona zapewne przez Turków, wedle której Allah miał się wyrazić: »Mam swoje wojsko, nazwałem ich Turkami, dałem im siedziby na Wschodzie, a gdy rozgniewam się na jaki lud, im oddam nad nim władzę«.

znajomość ich języka, a to, by skłonić ich do słuchania i pozyskać ich serce. Gdy się ktoś tym środkiem posługuje, wówczas zaliczają go do swoich i zabezpieczają przed wszelką obawą. Takiemu i obcy może się oddać w opiekę i uchronić się przed krzywdą.

Słyszałem od pewnego wiarygodnego męża z pośród imamów¹ Buchary² i od innego imama z Niszapuru³, z których każdy podawał (swą relację) z oparciem o inny łańcuch świadków⁴, że Mohammed, mówiąc o okolicznościach towarzyszących godzinie sądu ostatecznego, o plagach ostatnich chwil tego świata i o wystąpieniu Turków guzyjskich⁵, powiedział: »uczcie się języka Turków, bo ich panowanie będzie długotrwałe«. Otóż jeżeli ta tradycja jest prawdziwa, przyczem odpowiedzialność spada na obu wyżej wymienionych⁶, wówczas uczenie się po turecku jest obowiązkiem religijnym, a jeśli nie, to rozum się tego domaga.

IX.

NARODZINY PAŃSTWA TURKÓW OSMAŃSKICH.

Te same groźne ruchy mongolskie, których fale otarły się na Zachodzie o mury Krakowa, były na Wschodzie przyczyną szeregu wypadków, które w swych następstwach miały w kilka stuleci później odebrać się znów echem wojennym u granic Polski. Pod naciskiem Mongołów wyruszyła z początkiem XIII w. niezbyt liczna gromada Turków z Chorasanu (w pn. - w. Persji), by pod wodzą Sulaimana Szaha, protoplasty dynastji osmańskiej, szukać sobie nowych, bezpieczniejszych siedzib na zachodzie. Po długich wędrówkach zatrzymali się ci Turcy w pn.-z. zakątku Azji Mniejszej, zrazu jako lennicy panującego tam sułtana konijskiego, z pokrewnego im plemienia Seldżuków. Był to zarodek państwa osmańsko-tureckiego, niebawem tak groźnego dla chrześcijańskiej Europy.

Turcy Osmańscy, zwani tak od imienia Osmana, pierwszego niepodległego władcy, stanowili wtedy nawpół dzikie plemię koczowniczo-pasterskie, które, pod wodzą swego chana, spędzało lato na pastwiskach w górach, a na zimę ściągało w doliny na leże zimowe. Ale sąsiedztwo Bizantyńczyków i Turków Seldżuckich, mających już wysoko rozwiniętą kulturę, zmieniło wkrótce ich obyczaje. Dzięki utalentowanym i energicznym władcom, a zwłaszcza Osmanowi, właściwemu twórcy państwa, rozszerzali Osmanie szybko swoje posiadłości, aż w r. 1299, korzystając ze słabości ówczesnego sułtana seldżuckiego Alaeddina II, ogłosili swą niezawisłość.

Pierwszy z poniższych ustępów, przetłumaczonych ze starej kroniki osmańskiej z XV w., autora Aszyk Paşa Zade, odnosi się właśnie do chwili narodzin niepodległego państwa, kiedy Osman kazał odprawiać nabożeństwo piątkowe we własnym imieniu, zaznaczając temsamem swą niepodległość.

Drugi ustęp ilustruje naiwne jeszcze pojęcia Osmana o sprawach organizacji państwa.

¹ Tu nie tylko przodownik przy modlitwie, ale i uczonego duchowny.

² Wielkie miasto w Turkiestanie.

³ Miasto w pn. Persji.

⁴ Por. ustęp I, 1 uw. 9.

⁵ Wielki szcep turecki Guzz lub Oguz, z którego wywodzą się Turcy osmańscy.

⁶ Autor zaznacza, że sam nie bierze odpowiedzialności za prawdziwość tej tradycji.

15. Osman ogłasza niepodległość.

Kiedy Osman¹ zdobył Karadża Hisar², domy miasta opustoszały. Wówczas przyszło wielu ludzi z ziemi Germijanu³ i skądinąd i prosili Osmana o domy, a on im je dał. W krótkim czasie miasto się załudniło. Było tam kilka kościołów, które zamienili na meczety; założyli też bazar. Ludność postanowiła zgodnie odprawiać modlitwę piątkową⁴ i domagać się mianowania kadego⁵. Był tam pewien szanowny mąż imieniem Dursun Fakih, który sprawował dla ludu czynności imama⁶. Do niego się więc zwrócili, a on poszedł się porozumieć z teściem Osmana, imieniem Ede Bały. Jeszcze ci dwaj nie skończyli rozmowy, gdy nadszedł Osman i dowiedział się o życzeniu ludności. Powiada tedy Osman: »Cokolwiek wam jest potrzebne, to czynicie«. Na to Dursun Fakih: »Mój chanie⁷, od sultana⁸ nam trzeba przyzwolenia«; ale Osman: »To miasto sam własnym mieczem zdobyłem, jakż w tem ma udziłał sultan, bym od niego miał brać pozwolenie? Bóg, który jemu dał godność sultana, mnie dał władzę chana. Jeżeliby mi miał wymawiać tę chorągiew⁹, toć przecie nie kto inny tylko ja sam walczyłem z jego chorągwią, a gdyby twierdził, że jest z rodu Seldżuka¹⁰, to ja jestem potomkiem Gök Alpa¹¹; gdyby dowodził, że przybył w te strony dawniej niż my, to Sülejman Szach¹² przybył jeszcze dawniej niż oni«. Ludność przyjęła to postanowienie z zadowoleniem i powierzyła urząd kadego i chatiba¹³ Dursun Fakihowi. Kazanie piątkowe odbywało się w Karadża Hisar, a świąteczne¹⁴ w Eski Szehir¹⁵. Działo się to w roku 699 hidżry (=1299 naszej ery).

16. Osman ustanawia prawa.

Kiedy już zostali ustanowieni kady i subaszy¹⁶, ludność zaczęła się domagać praw. Jakiś człowiek przybył z Germijanu i chciał, by mu wydzierżawiono opłatę (*badż*, z tamtejszego bazaru. Na to udano

¹ Osman, syn Ertogrula, pierwszy niezależny władca Turków osmańskich. Panował do roku 1326.

² »Czarniawy gródek, miasteczko w pn.-z. Azji Mniejszej, zdobyte przez Osmana w r. 1287 na Bizantyńczykach.

³ *Germijan* — szczep i drobna dynastia turkmeńska z siedzibą w Kutahji, na pd. od posiadłości Osmana.

⁴ Pozornie idzie o nabożeństwo piątkowe, w rzeczywistości o akt uniezależnienia się od sułtanatu seldżuckiego. W kazaniu piątkowym mieści się modlitwa za władcę. Czyje imię jest w tej modlitwie wspomniane, uchodzi za niezależnego regenta.

⁵ *Kady* — sędzia, mający sankcję religijną.

⁶ *Imam* — przodownik przy zbiorowej modlitwie.

⁷ Osman nosił wtenczas tytuł chana. Jest to bardzo dawny tytuł władcy u plemion tureckich.

⁸ Od sultana seldżuckiego, którym był wówczas *Ala eddin Keikobad II*.

⁹ Znak stosunku lennego.

¹⁰ Seldżuk, protoplasta dynastji, żył w Transoksanji na przełomie X i XI wieku. Państwo Seldżuków rozpadło się pod koniec XI w. na dwie części: wschodnią, obejmującą głównie Persję, i zachodnią, w Azji Mniejszej.

¹¹ Gök Alp., syn Oguza, wedle podania jeden z przodków Osmana.

¹² Dziad Osmana, pierwsza historyczna postać dynastji osmańskiej († 1231).

¹³ Kaznodzieja.

¹⁴ W czasie dwóch oficjalnych świąt muzułmańskich, t. zw. wielkiego małego *bairamu*.

¹⁵ Na pn.-w. od Karadża Hisar, w Azji Mniejszej.

¹⁶ Urzędnik w rodzaju prefekta policji.

się z nim do chana. Kiedy tam przyszedł i powiedział, o co mu idzie, Osman zapytał, co to jest opłata (*badz*). »Od każdego, kto przyjdzie na targ, ja będę pobierał pieniądze«. »Czy sprzedający na targu są ci co winni, że chcesz od nich brać pieniądze?« »Mój chanie, to już takie prawo we wszystkich krajach, że padyszahowie biorą opłatę«. »Czy to Allah rozkazał, czy panowie sami wprowadzili?« »To takie prawo, chanie, które przetrwało od wieków«. Na to rozgniewał się Osman srodze i rzece: »Więc to, co ktoś zarobi, ma do innego należeć? Jakież ja mam udział w jego majątku, bym mu miał pieniądze zabierać? Człowiecze, idźże sobie precz i nie mów do mnie takich słów, bo jeszcze ci oberwiesz! Ale na to ludzie: »To już taki przywilej właścicieli bazarów, mój chanie, że im ludzie dają małą opłatę«. »Skoro i wy tak mówicie, w takim razie każdy, kto przywiezie na bazar jeden juk¹ i sprzeda go, ma zapłacić dwa akcze², ale jeśli nie sprzeda, nie ma nic płacić. Ktokolwiek to prawo przekroczy, niech go Allah skarże w tem i przyszłym życiu. A także, komukolwiek nadam lenno, niech mu go bez powodu nie odbierają, a gdy umrze, niech dadzą jego synowi, nawet gdyby był jeszcze dzieckiem. W czasach wypraw wojennych, mają wyruszać zbrojno jego studzy, dopóki on nie będzie zdolny do boju. Ktokolwiek będzie przestrzegał tego prawa, niech go Allah nagrodzi. A gdyby ktoś z mych potomków wprowadził kiedy inne prawo zamiast tego, niech Allah skarże zarówno tego, co będzie wedle niego postępował, jak i tego, co tak postępować każe«.

X.

DALSZY ROZWÓJ PAŃSTWA OSMAŃSKIEGO.

Nieznaczne, do części Azji Mniejszej ograniczone państwko Osmana powiększało się pod jego następcami niezwykle szybko. Już pierwszy z nich, Orchan (1326—1359), twórca słynnego korpusu Janeczarów, zdołał się usadowić w Gallipoli, na europejskim brzegu cieśniny Dardaneelskiej, a następny sułtan Murad I przeniósł w r. 1365 stolicę z Brusy do Adrianopola. Za jego następcy Bajezida I (1389—1403) były już całe Bałkany, z wyjątkiem Grecji, w mocy Turków. Po krótkiej przerwie, spowodowanej klęską pod Angorą w wojnie przeciw armji Tamerlana, przeszli Turcy do dalszych podbojów. W r. 1453 padł Konstantynopol, odtąd aż po najnowsze czasy stolica państwa. Usadowiwszy się mocno na Bałkanach, skierowali Osmanie swą politykę zaborcza ku krajom muzułmańskim. Po pokonaniu Mamluków, przyłączył Selim I (1512—1520) do owych posiadłości Syryję, Palestynę i Egipt, a co ważniejsza pozyskał dla swego rodu tytuł i godność Kalifa. Za Sulejmana I (1520—1566) osiągnęło państwo osmańskie, po podboju znacznej części Węgier, Afryki północnej, Mezopotamji i Gruzji, szczyt swej potęgi. Odtąd zaczyna się powolny upadek, do którego przyczyniły się przedewszystkiem długie i wyczerpujące wojny z Wenecją, w XVI wieku. Wojny z Polską i Austrią, a w szczególności wyprawa wiedeńska w 1683, stanowią ostatnie wysiłki polityki zaborczej Turków. Po republikach włoskich, Polsce i Austrii, występuje od początku XVIII w. najgroźniejszy wróg w postaci Rosji, która dąży konsekwentnie do umocnienia swego wpływu na Bałkanach i do zawładnięcia ujściem Morza Czarnego. Posiadłości osmańskie w Europie kurczą się wskutek nieszcześliwych wojen coraz bardziej, a w miarę tego przesuwa się punkt ciężkości coraz dalej ku pierwotnym siedzibom w Azji Mniejszej, czego wyrazem jest obecnie przeniesienie siedziby rządu do Angory.

¹ Tyle ile można naładować na zwierzę juczne.

² Akcze — drobna moneta = $\frac{1}{8}$ para.

Jedną z najważniejszych przyczyn dawnych powodzeń osmańskich była doskonała, jak na owe czasy organizacja wojska i administracji, w czem bardzo wiele zawdzięczali Turcy swym bizantyńskim poprzednikom. W stosunku do podbitej ludności chrześcijańskiej okazywali Turcy dużo umiarkowania, któremu chlubne świadectwo składają nieraz współcześni pisarze chrześcijańscy, bynajmniej nie skłonni do przeceniania zalet »Bisurmanów«. Jako przykład przytaczamy wyjątek z ciekawych *Pamiętników Janczara*, czyli kroniki tureckiej Konstantego z Ostrowicy, napisanej między r. 1496 a 1501 (wydanej przez prof. Losia w Biblii pis. polsk. Akad. Um.).

17. Turcy w stosunku do swych chrześcijańskich poddanych.

Chrześcijany Turcy zowią Gaury¹, a wszyscy, którzy pod Turkiem są, cesarz liczbę wie, jako wiele ich jest w każdej ziemi. Cesarzowi dań dają na każdy rok z każdej głowy² czterdzieści aspr, które Turcy zowią akcza³: czterdzieści ich uczyni złoty jeden; przydzie tego do roku cesarzowi wiele kroć sto tysięcy. A którykolwiek może pieniądze czynić^{3a}, ten da złoty do roku oprócz dzieci i żeńskiej twarzy i krom innych dochodów, które jemu przychodzą do jego komory⁴ na morzu i na ziemi i z gór srebrnych. Ciż też chrześcijanie dają panom swym, pod któremi są, zowią je Timarler⁵, połowicę dani cesarskiej, a k temu dziesiątek wszystkiego obydlia⁶ albo zboża. Roboty żadnej ani cesarzowi, ani żadnemu panu nie dają, ani jej postępują.

A gdy wojsko ciągnie cesarskie w jego ziemi, żaden nie śmie przez zboże jechać albo psować której rzeczy, ani szkody której udzielać, ani bez dzięki co od kogo wziąć, by więc tak mało, co by za pieniądze nie stało. Panowie tureccy tego strzegą, nie przejrzą⁷ jeden drugiemu, nie chcąc, aby ubogiem szkoda była tak poganom jako i chrześcijanom. A gdyby kto kokosz jedną bez dzięki wziął, gardło płaci, bo chce cesarz, aby ubodzy w pokoju byli. Chrześcijanie też za cesarzem muszą wyprawiać wielenaście sumarów⁸ tysiąc albo koni, spiże⁹, aby to tam przedawali ku swej ręce, po czemu ułoża sprawiedliwie, jem szkody nie czyniąc. W tymże tedy rządzeniu wszystko tak trzymają jako z staradawna tak też i dzisiejszych czasów.

Za cesarza Morata¹⁰ tako się było przygodziło, iż jedna baba obżałowała¹¹ była jednego Azapa¹², iż jej na dworze wziął mleko i wypił. Cesarz kazał go wziąć, a brzuch mu rozrzczać, patrząc, jeśliby było w żołądku mleko, iż się nie znał¹³ to ten tam; a naleziono ono mleko w niem, ale by było nie naleziono, to się też babie miało stać. A tak ubogi drab gardła zbył, a baba mleka. A to się stało, jadąc z Płowdynia k Czernomeniu¹⁴.

¹ *Giaur* — niewierny, prawdop. z arabskiego *Kafir* w tem samym znaczeniu.

² Por. uwagi do ust. 6. ³ Mała moneta zdawkowa.

^{3a}) zarabiać. ⁴ skarbu.

⁵ lenni panowie, *timar* = lenno. ⁶ majątek, zboże. ⁷ puścić płazem.

⁸ *somaro*, po włosku, osioł. ⁹ zapasy żywności.

¹⁰ Do czasów Janczara było dwóch sułtanów tego imienia Murad I (1359—1389) i Murad II (1421—1451).

¹¹ oskarżyła. ¹² Żołnierz z nadgranicznej piechoty. ¹³ przyznał.

¹⁴ Płowdyń -- Filippopol w Bułgarii; Czernomenie wieś w Bułgarii.

18. Bitwa pod Wiedniem (1683).

Fragment opisu oblężenia Wiednia w r. 1683, z roczników nadwornego historyka Raszid Efe'ndi (†1735/6), zawierających wypadki między rokiem 1660 a 1721. Tłumaczenie Sękowskiego (*Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących*. Tom II, 170—178).

Już dni pięćdziesiąt z okładem upływało oblężeniu: okropne kraju i spustoszenie zaczęło silnie wywierać na obóz niebezpieczne skutki niedostatku. Brak paszy był zupełny: po siano i opał częstokroć o dwadzieścia i więcej godzin drogi posyłać należało; a tak uprząż i konie żołnierskie całkowitą zagroźone były zagładą. Bawoły do przewozu dział służące zdychały gromadnie bez karmiu; te zaś, co jeszcze zostawały przy życiu, zmęczone pracą i głodem, stały się niezdatnymi do pociągu. Już cena wszystkiego podniosła się była nadzwyczajnie; niedostatek doskwierał żołnierstwu, a w miarę tego zatrudnienia wojenne i cel wyprawy stawały się coraz bardziej dlań obojętnymi. Nakoniec samo przedłużenie wojny nad zamiar i potrzebę wydarło z ręki naczelników wodze pospolitej karności. Wszystko się gwałtownie rozprzęgało. wszystko już wychodziło z należytych karbów: żołdactwo rozbestwione na obfitości i bogatym łupie, hardo puściło cugłów najsprosniejszej swawoli i jawnie się na bezecną rozpustę wylało. Ohydna rozwiożłość i wyuzdanie zatarły bojaźń boga i pamięć na święte powinności wiary. Nikt już nie odmawiał *namazu*¹, nikt nie chciał dopełniać przepisanych obrządków i wyznawcy proroka brnęli rozpasani na wszystko w zgorszeniu i nieprawości. Baczni i przezorni dowódcy ze smutkiem przewidywali straszliwe tej zapamiętałości skutki i karę niebios, wiszącą nad wojskiem, za okropne bezprawia i uciski, jakich, idąc na wojnę, dopuścił się na spokojnych mieszkańców mołoch², nagromadzonej nad wszelkie obręby możliwości utrzymania w klubach porządku i posłuszeństwa.

Tymczasem cesarz nie zasypiał starań około własnego ocalenia. Jeszcze na początku wojny, dowiedziawszy się o zamiarach muzułmanów na jego stolicę, wyprawił był posłów do wszystkich królów chrześcijańskich, wzywając ich do obrony wspólnej wiary i naostatek, przez wdanie się i zabiegi rzymskiego papieża, głowy chrześcijan i ucieczki, wciągnął ich do związku z sobą, gdyż, podług słów Koranu, »wszyscy niewierni jeden tylko składają naród«.

Najpierwszy z nich, król Lehów³, co przed kilką laty, nie będąc w stanie mierzyć się z Otomanami, gwałtem był zmuszony do zawarcia pokoju, lecz zawsze chował w niewiernem sercu nieutłumioną żądzę odzyskania Kamieńca, Podola i Ukrainy i zawsze upatrywał tylko sposobnej do podniesienia oręża pory, nie wahał się zdradziecko złamać przymierze i wkroczyć w sojusz z Niemcami. Co rychło więc, zebrawszy wojsko, pospieszył na pomoc cesarzowi, którego też i dalsi chrześcijańscy władcy wesprzeć podług możliwości ludźmi albo pieniędzmi nie omieszkałi. Skoro wieść doszła do obozu o nadchodzeniu tych potęg

¹ Modły, które każdy muzułmanin jest obowiązany odprawiać w oznaczonych porach, pięć razy dziennie.

² Turcy przestrzegali ściśle, aby wojsko idące na wojnę nie robiło krzywdy ludności cywilnej, por. ustęp 17.

³ Polaków.

pieńców, walna rada złożoną została, w celu obmyślenia środków do odparcia piekielnej odsieczy. Wszyscy wezyrowie, urzędnicy i dowódcy tego byli zdania, że oblężenie zdjąć należy, wojsko i działa wyprowadzić z okopów na przyległą płaszczyznę, jako sposobną do rozwinięcia całej siły i w groźnej postawie czekać spotkania nieprzyjaciół. Serdar¹ jednak nie chcąc upuścić z ręką spodziewanych owoców tak długiego oblężenia, część wojska z wyborem artylerji zostawia pod miastem, do którego z dział burzących i moździerzy dalej szturmować każe, a zaciągami różnych prowincyj i lekką artylerją mierzyć się postanawia z nadchodzącą odsieczą.

Gdy sprzymierzeni połączyli swe siły o dwanaście godzin drogi od Wiednia², w miejscu gdzie się wznosi kamienny most na Dunaju, sam cesarz tam pozostał, a król Lehów ze stopnia swego dostojęstwa objął nad całym wojskiem najwyższe dowództwo. Znajdowali się przy nim wielki i polny hetmanowie z dwudziestą czterema tysiącami jazdy i piechoty: wojska cesarskiego liczono trzydzieści tysięcy, a czterdzieści posiłków alemańskich³, co wszystko przeszło dziewięćdziesiąt tysięcy bitnego żołnierza wynosiło.

W niedzielę 20 ramazana⁴, a sześćdziesiątego dnia oblężenia, nieprzyjaciel ukazał się około południa na górach leżących naprzeciwko stanowiska muzułmanów. Piechota jego idzie przodem, z tyłu posuwa się jazda i wnet kilką mocnymi kolumnami uderzają w zastępy Otomanów⁵. Walka trwała około dwóch godzin: najprzód skrzydło, którem dowodził bejlerbej⁶ Budy, nie mogąc dostać gwałtownemu natarciu nieprzyjaciela, mieszać się i pierzchać zaczyna. Nieład wpada w szeregi i całe wojsko rażone popłochem ratuje się ucieczką do obozu. Serdar, widząc z przerażeniem ten okropny stan rzeczy, przejęty boleścią i rozpaczą, leci dō swego namiotu, stojącego przed miastem, kiedy tymczasem nieprzyjacielska piechota, korzystając z przestרחu, wpada do Wiednia i wzmacnia jego załogę. Tak więc chrześcijanie za pierwszym natarciem osiągnęli cel swego życzenia.

Wojsko muzułmańskie, nie mając nadziei utrzymania się w okopach, rzuca je tłumami i uchodzi drogą do Jawarynu⁷, a jazda nieprzyjacielska tuż za niem do obozu wpada. Uciekające żołdactwo, nie chcąc zostawić kasy wojskowej nieprzyjacielowi, w jego prawie obecności rabuje namiot podskarbiego, stojący tuż przed pomieszkaniem wezyra; w szale i wściekłości rozrywa 102 kiesy⁸ gotowych pieniędzy, 16 sobolowych futer, krytych litym złotogłowie, oraz 1195 prostych chylatów⁹, przygotowanych dla nagrody walecznych, i pustą szopę niedowiarkom zostawia. Lecz skarby daleko większe od tych wpadły w moc zwycięzców; na żadną, jak wiadomo, wyprawę tak ogromne wojsko nie było nigdy zgromadzone, nigdy tak wielkie zapasy, tak

¹ Głównodowodzący, wódz naczelny.

² Pod Lincem. ³ = niemieckich. Niemców zowią Turcy *Aleman*.

⁴ 20 ramazana 1004, ery mohammedańskiej = 12 września 1683.

⁵ Tyle co Osmanów; Otoman jest zniekształcenie europejskie.

⁶ Bejlerbej dosł. pan panów, wielkorządca lub namiestnik prowincyj.

⁷ Po niemiecku Raab.

⁸ Kiesa zawieriała w sobie 500 piasłtrów tureckich, z których każdy równał się 4 zł. pol.

⁹ Płaszcz używany jako podarunek dla okazania łaski lub nagrodzenia zasługi.

niezmierne dostatki nie były na żadną nagromadzone wojnę, które jeszcze w ciągu długiego obłężenia niejednokrotnie nowemi pomnożono przywozami. Mnóstwo pozostałych w obozie dział, moździerzy, broni, rozmaitego rodzaju wojennych sprzętów, namiotów, łupu, zapasów żywności i bogactw, wszelkie przechodziło wyobrażenie i posłużyło tylko do nasycenia chciwości i wzmocnienia sił nieprzyjaciela, a dla muzułmanów do tego jedynie, żeby tem boleśniejszą uciepić przegranę. Ale tylko bóg jeden włada wyrokami i losem zwycięstw rozrządzał

19. Polska XVIII wieku w relacji dyplomaty tureckiego.

Sprawozdanie dyplomaty tureckiego Resmi Ahmed Efendi z podróży przez Polskę do Prus, w latach 1763—4, zawarte w historii nadwornego dziejopisa osmańskiego Wasifa, który kreśli wypadki lat 1752—1769. W tłumaczeniu Sękowskiego (*Collectanea*, II 244—248).

Lehistan¹ od granic osmańskich rozciąga się aż do Śląska i na północ styka się z państwem moskiewskiem; od południa jest zastłonięty pasmem gór erdelskich². Rząd jego jest wielowładny i złożony w rękę narodowej rzeszy. Każdy okręg, każde miasto zostaje pod nieograniczonym wpływem, a często nawet pod dowolnym rządem szczególnych panów albo dowódców: ponieważ zaś żaden z nich nie słucha drugiego, a wszyscy w ogólności nie mają wielkiego uważania dla króla, a zatem towarzyszy układ i narodowe kraju postąpienie są w stanie zupełnego rozsprzężenia, nieładu i niesforności. Żyzne i zamieszkałe krainy Lehistanu już oddawna zaczęły nęcić sąsiadów, którzy ciągle szukają pory i sposobu oderwania mu jakiej części, lub zagarnienia całego królestwa; lecz się tylko zawiścią jednych ku drugim, a stąd wzajemnem przeszkadzaniem sobie w zamysłach, dzieje, że pomimo powtarzanych już prawie od dwóch wieków usiłowań, nikomu z nich dotąd nie przyszło zawładać ojczyzną Lehów, którzy temu jedynie zbiegowi okoliczności winni są całość swoją i spokojność, jakiej używają. W tym odmieńce bezrządu, obywatele, podzieleni na kilka partyj, jawnie przystają do strony tego lub owego z sąsiedzkich władców, a wpływem ich potęgi utrzymują się przy swych dostojenstwach i majątki od gwałtu przeciwników zabezpieczają. Poddaną ludnością jest u nich ruska³ i żydowska: z tych pierwszą przeznaczyli do rolnictwa i wszelkich prac ciężkich około gospodarstwa i domowej posługi; żydom zaś oddali prawo oszukaństwa i handlu wyłącznego po miastach i miasteczkach, oraz dzierżawy cel i poborów, sami zaś, wydzierając tak jednym jak drugim, wszystko co tylko zarabia, uganiają się za zbytkiem, uciechami i samolubstwem, piją okropnie i ciągle między sobą prowadzą swary. Mieszkańcy miast odziani są w tatarskie dołamany⁴ i czupany⁵; na głowach zaś noszą niewielkie barankowe kołpaki.

¹ Nazwa Polski u pisarzy muzułmańskich; *Leh* Polak.

² To jest siedmiogrodzkich albo karpackich.

³ Jest tu, jak się zdaje, gruby błąd w przekładzie. Pietraszewski (*Nowy przekład dziejopisów tureckich dotyczących się historii polskiej*, Berlin 1846, I 58) tłumaczy to zdanie: »Mają oni dwojakiego rodzaju poddanych, to jest własnych chłopów i żydów».

⁴ *Dołama* albo *dołaman* ubiór janczarów, a także pewnych stopni wojskowych tatarskich; tu mowa o kontuszu.

⁵ Zupan.

2122

UP - Kraków BG



1050309628



20. Rozwój średniowiecznego porządku w Europie, oprac. *Jan Ptasnik*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
21. Budowa wewnętrzna Polski piastowskiej, oprac. *Jan Ptasnik*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
22. Utwierdzenie Królestwa polskiego (1321—1385), oprac. *Jan Ptasnik*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
23. Ruś i Litwa przed Unją, oprac. *Dr. Feliks Jędrzejko*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
24. Europa w okresie schizmy i soborów, oprac. *Dr. Feliks Jędrzejko*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
25. Korona i Litwa (1385—1444), oprac. *Dr. Feliks Jędrzejko*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
26. Arabowie i Turcy, opracował *Dr. Tadeusz Kowalski*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
27. Rozkład średniowiecznego porządku w Europie, oprac. *Dr. Feliks Jędrzejko*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
28. Zachwianie równowagi stanów w Polsce, oprac. *Dr. Feliks Jędrzejko*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
29. Odrodzenie i reformacja, oprac. *Ludwik Firbank*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
30. Polityka europejska (1492—1555), oprac. *Dr. Wł. Pocięcha*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
31. Panowanie Zygmunta Starego, oprac. *Dr. Wł. Pocięcha*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
32. Zygmunt August i rozkwit reformacji w Polsce, oprac. *Dr. St. Kot*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
33. Europa w dobie kontreformacji, oprac. *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliotek. Bibl. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
34. Polska za pierwszych królów elekcyjnych, oprac. *Dr. St. Kot*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
35. Oslabienie władzy monarszej w Polsce (1587—1607), oprac. *St. Kot*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
36. Okres wojny trzydziestoletniej, oprac. *Dr. Józef Feldman*, asyst. uniw. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
37. Od rokosa Zbrzydowskiego do wojen kozackich, opracował *Dr. Kazimierz Tyszkowski*, bibliotekarz Ossolineum.
38. Rewolucja angielska i jej następstwa, oprac. *Dr. Józef Feldman*, asyst. uniw. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
39. Europa w okresie Ludwika XIV, oprac. *Dr. Józef Feldman*, asyst. uniw. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
40. Panowanie Jana Kazimierza, oprac. *Dr. Wł. Konopczyński*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
41. Polska w okresie wojen tureckich, oprac. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
42. Europa w wieku oświecenia (1715—1789), oprac. *Dr. Józef Feldman*, asyst. U. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
43. Czasy saskie w Polsce, opracował *Dr. Wład. Konopczyński*, prof. uniw. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
44. Panowanie Stanisława Augusta do r. 1788, oprac. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
45. Wielka rewolucja francuska, oprac. *Dr. Adam Skalkowski*, prof. uniw. poznańskiego, profesor uniwersytetu w Krakowie.
46. Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru, opracował *Dr. Adam Skalkowski*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
47. Europa w okresie napoleońskim, oprac. *Dr. Adam Skalkowski*, prof. uniw. poznańskiego, profesor uniwersytetu w Krakowie.
48. Legjony i Księstwo Warszawskie, oprac. *Dr. Adam Skalkowski*, prof. uniw. poznańskiego, profesor uniwersytetu w Krakowie.
49. Europa w okresie Restauracji (1815—1847), opracował *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
50. Królestwo Kongresowe i powstanie Listopadowe, opracował *Dr. Bronisław Pawłowski*, dyr. Centr. Archiwum Wojsk.
51. Prusy i Austria na ziemiach polskich przed r. 1845, oprac. *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
52. Polska w dobie Wielkiej Emigracji (1832—1856), oprac. *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
53. Ziemie litewsko-ruskie pod zaborem rosyjskim, oprac. prof. *Henryk Mościcki*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
54. Od wiosny ludów do wojny francusko-pruskiej, opracował *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
55. Powstanie styczniowe i reakcja, oprac. *M. Dąbrowski* i prof. *Dr. Fr. Bieniowski*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
56. Okres równowagi europejskiej (1871—1914), opracował *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
57. Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej, opracował *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
58. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918, oprac. *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
59. Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej, opracował *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
60. Polska w dobie przeobrażeń społecznych 1885—1904, oprac. *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
61. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918, oprac. *Dr. Józef Frejlich*, profesor uniwersytetu w Krakowie.
62. Wojna światowa i jej następstwa (1914—1922), oprac. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.
63. Polska niepodległa (1918—1923), oprac. *Dr. Stan. Kutrzeba*, prof. uniw. Jagiellońskiej, profesor uniwersytetu w Krakowie.

DO NABYCIA

W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA L. 25.

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

KRAKÓW, UL. WISŁNA L. 3.

I W WSZYSTKICH INNYCH KSIĘGARNIACH